

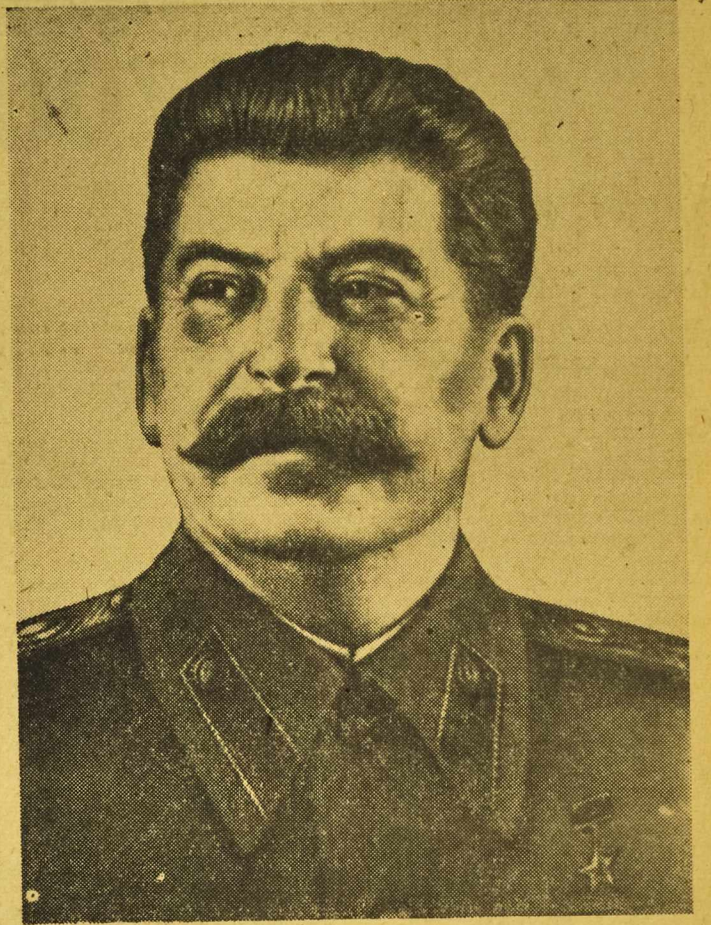
# NIECH ŻYJE WKP(b) bohatera partia Lenina-Stalina!



## SŁOWO POLSKIE

Rok VII, Nr 239 (2039) Niedziela 5, poniedziałek 6 Dziś 6 stron  
Wydanie ABC październik 1952 r. Cena 15 groszy

### Dziś wieczorem w stolicy pokoju Moskwie



## XIX ZJAZD PARTII LENINA-STALINA ROZPOCZNIE HISTORYCZNE OBRADY

Masy pracujące ZSRR i wszystkich krajów demokracji ludowej  
witają Zjazd budowniczych komunizmu  
wspaniałymi osiągnięciami produkcyjnymi

**D** ZISIAJ, 5 października, o godz. 7 wieczorem wg czasu moskiewskiego nastąpi w wielkiej sali Pałacu Kremlofskiego otwarcie XIX Zjazdu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), okrytej chwałą partii Lenina-Stalina. Narody Związku Radzieckiego, cała postępująca ludzkość witają serdecznie i gorąco XIX Zjazd WKP(b).

### XIX Zjazd WKP(b)

W 70 rocznicę urodzin Józefa Stalina wśród darów, jakie otrzymał on z zagranicy, znajdowała się dziecinna czareczka przysiana przez jakąś francuską kobietę, matkę dziecka zamordowanego w Oświęcimiu. Kobieta ta oddała to co miała najdroższego — jedyną pamiątkę po zamęczonym dziecku, aby spłacić ną dług wdzięczności wobec tego, który miliony innych dzieci ocalał od zagłady. Jak mówi Ilija Erenburg, „nie ma wagi, na której można by zważyć taką miłość”.

Nie ma też i miary, którą dałoby się zmierzyć ogrom wysiłku i walki, jakim zastąpiła sobie na tę prostą ludzką miłość Partia Lenina-Stalina, partia bolszewicka. Weźmy poszczególne okresy jej działalności. Czy to te lata, gdy trapiła przez carską ochronę nie ustawała w pracy nad przygotowaniem mas do wielkiego październikowego zwycięstwa. Czy to w roku 1917, kiedy wiodła te masy do szturm na Piotrogrodzkie twierdze tyranii. Czy w trudnych latach pierwszych pięciu lat, gdy trzeba było karczować korzenie starego ustroju — budować wszystko nowe — poczynając od maszyn a kończąc na ludzkich duszach. Czy to wreszcie w okresie wielkiej wojny narodowej, gdy pod jej przewodem naród radziecki ratował ludzkość od zagłady, jaką niosły jej na bagnatach hitlerowskie hordy. Zawsze i wszędzie przyświecał jej jeden cel: nieustanna, nie cofająca się przed żadną ofiarą walka o los człowieka, o jego zwykłe,

ludzkie szczęście, jego dom rodzinny i warsztat pracy, o to, by żyć na świecie było ciągle lepiej, jaśniej, radośniej, dostatniej.

**D** ZIEWIĘTNASTY Zjazd Partii, rozpoczynający się dziś w Moskwie przypada na okres szczególnie ważny. Spójrzmy, co się dzieje wokół nas.

(Dokończenie na str. 2) **A**

#### Tek gram

załogi Paławagu  
XIX Zjazdu WKP(b)  
Moskwa

Erody Towarzysze

Załoga Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu, zgromadzona na uroczystym zebraniu w dniu 4 października 1952 r. serdecznie i gorąco wita i pozdrawia XIX Zjazd WKP(b) w Moskwie.

XIX Zjazd WKP(b) jest wielkim historycznym wydarzeniem dla mas pracujących całego świata, walczących o pokój, wolność i socjalizm, jest wielkim krokiem na drodze do komunizmu. Dla naszego narodu, budującego socjalizm. Wasza walka i praca są drogowskazem, jak należy walczyć i zwyciężać, jak należy budować nowe, socjalistyczne życie.

Robotnicy, technicy, inżynierowie Paławagu na cześć XIX

(Dokończenie na str. 2) **B**

**L** UDZIE radzieccy witają Zjazd swej ukochanej partii nowymi, poważnymi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach życia. W ciągu ostatnich godzin przed otwarciem XIX Zjazdu WKP(b) w całym Związku Radzieckim dla uczczenia Zjazdu zaciągnięto stachanowskie warty pracy.

Do stolic krajów demokracji ludowej napływają meldunki o wspaniałych osiągnięciach wytwórczych, jakimi masy pracujące tych państw witają Zjazd partii Lenina-Stalina.

**W** ZWIĄZKU Radzieckim warty pracy zaciągnęli robotnicy Moskwy. Zakłady „Sierp i Młot” z poważną nadwyżką wykonują zadania produkcyjne dając między innymi ponad plan setki ton metali. Ponadplanową produkcję wartości kilku milionów rubli dały dla uczczenia Zjazdu zakłady moskiewskie „Dynamo”.

W potężnych zakładach budowy maszyn na Uralu w Swierdłowsku opracowano konstrukcję nowej ultra-potężnej koparki kroczącej o pojemności czerpaka — 20 m sześć.

Pracownicy przemysłu naftowego Azerbejdżańskiej SRR przyspieszyli wydobycie ropy naftowej, załoga wielkich zakładów mechanicznych w Alma-Ata, stolicy Kazachskiej SRR, złożyła meldunek o przedterminowym wykonaniu październikowego planu produkcji.

W przeddzień Zjazdu opublikowana została wiadomość, że inżynierowie radzieccy, skonstruowali nową 8-osiową lokomotywę elektryczną, rozwijającą szybkość przeszło 90 km na godzinę. Zastosowanie w kolejnictwie nowych elektrowozów przyspieszy znacznie przebieg pociągów towarowych i polepszy warunki pracy maszynistów. Projekt dyrektywy XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie pięcioletniego planu pięcioletniego przewiduje 4-krotnie zwiększenie długości linii kolejowych obsługiwanych przez elektrowozy.

Z godziny na godzinę wzrasta tempo prac na terenie budowy kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnych na Wołdze. Za-

ciągając wartość stachanowską budowniczymi tych największych na świecie elektrowni wodnych przyspieszają tempo prac ziemnych i betonowych.

Przedterminowym wykonaniem dostaw dla państwa i wzorowym przeprowadzeniem jesiennych prac polnych powitali kolchoźnicy radzieccy XIX Zjazd WKP(b).

**M** ASY pracujące Polski Ludowej z gorącym entuzjazmem witają na masowych zebraniach XIX Zjazd WKP(b).

Zjazd partii Lenina — Stalina, partii, która jest ostoją, nadzieją i przewodniczką ludów świata walczących o pokój, sprawiedliwość i postęp pobudził załogi zakładów pracy do wzmożonej, ofiarnej pracy nad wykonaniem planów produkcyjnych. Wiele załóg robotniczych melduje na zebraniach o pomyslnym przebiegu realizacji swych zobowiązań, podejmując jednocześnie nowe dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b). W wielu zakładach robotnicy zaciągają „warty”.

Zobowiązania swe masy pracujące naszego kraju nierozdzielnie

### Krajowa Narada Przodujących Kobiet Miast i Wsi w Łodzi

**W** ŁODZI rozpoczęła się wczoraj Krajowa Narada Przodujących Kobiet Miast i Wsi. Wielką salę MDK wypełniły tysiące delegatek przybyłych z całej Polski.

Wiele włókiarek, murarek, kobiet tokarzy, metalowców przybyło na naradę w kombinatach robotniczych. Górniczek, kolejarzek, kobiet oficerowie w pięknych swych mundurach. Przodujące kobiety wsi polskiej przybyły na obrady w ludowych strojach.

Gdy na salę wchodzi sekretarz KC PZPR, wicepremier Aleksander Zawadzki, salę wstrząsają po-

(Dokończenie na str. 2) **C**

łącza z niezłomną wolą wprowadzenia w życie Programu Wyborczego Frontu Narodowego, rozumiejąc, jak wielkie znaczenie dla realizacji tego programu ma przyjaźń, pomoc i przykład kraju zwy-

cięskiego socjalizmu. Załogi zakładów pracy i poszczególni producujący robotnicy wysyłają do prezydium Zjazdu serdeczne listy.

(Dokończenie na str. 2-ef) **D**

### List Prezydenta Bieruta do uczestniczek Krajowej Narady Przodujących Kobiet Miast i Wsi

**DO** Prezydium Krajowej Narady Przodujących Kobiet Miast i Wsi w Łodzi.

**P** RZESYŁAM gorące i serdeczne pozdrowienia kobietom polskim z okazji Krajowej Narady Przodujących Kobiet Miast i Wsi. Niechaj Wasza narada przyczyni się jak najsukcesyjnie do podniesienia świadomości i aktywności milionów kobiet polskich.

Nieustannie wzrasta dziś w narodzie polskim wola twórcza milionowych mas kobiecych. Coraz większe i donioślejsze jest ich znaczenie, ich praca, ich wpływ, ich udział w wielkich przeobrażeniach społecznych i politycznych, gospodarczych i kulturalnych w Polsce Ludowej.

Kobiety zdobywają zaszczytne kwalifikacje w dziedzinach i sferkach nowych zawodów, do których dosięp był dla nich przedtem zamknięty.

Uzdolnienia i talenty, którymi Polki są obdarzone, dopiero dziś dzięki władzy ludowej mogą w pełni rozkwitnąć i znaleźć twórcze zastosowanie.

Dopiero w Polsce Ludowej kobiety mogą coraz szerzej łączyć troskę o wychowanie dzieci i pielęgnowanie życia rodzinnego z twórczą pracą zawodową, z czynnym udziałem w pracy społecznej.

Wielka jest rola kobiet polskich w światowym ruchu bojowników o pokój.

Knowania imperialistów, którzy usiłują odrodzić militarizm hitlerowski i faszyzm — zagrażają światu i kulturze ogólnoludzkiej, godzą w niepodległość naszej ojczyzny, budownicwiwo socjalistyczne i wielkie osiągnięcia mas pracujących w Polsce i w wolności wielu narodów. Przeciwno tym zbrodnictwom knowaniam imperialistycznym podjęgaczą wojennych podnosi się dziś ze wszystkich zakątków

świata potężna fala protestu i oburzenia, wznosi się walka setek milionów w obronie pokoju.

(Dokończenie na str. 2) **E**

Dla uczczenia  
XIX Zjazdu WKP(b)  
radzieccy  
budowniczy  
Pałacu Kultury  
i Nauki  
zakończyli budowę  
fundamentów  
wysokościowej  
części gmachu  
na 36 godzin  
przed termem

**B** UDOWA Pałacu Kultury i Nauki — wspaniałego daru Kraju Rad dla naszego narodu weszła w nowy etap. Dnia 4 bm, na 36 godzin przed terminem wyznaczonym zobowiązaniem podjętym dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b), radzieccy budowniczy Pałacu Kultury i Nauki zakończyli budowę fundamentów pod wysokościową część gmachu. Zakończono nie tylko przewidziane zobowiązaniem roboty. Historyczne obrady Zjazdu wielkiej Partii Lenina i Stalina radzieccy budowniczy uczcili również ponadplanowym wykonaniem fundamentów pod główne wejście do pałacu, montując 160 ton armatury zbrojeniowej i wykonując około 1 tys. m sześć. robót betonowych.



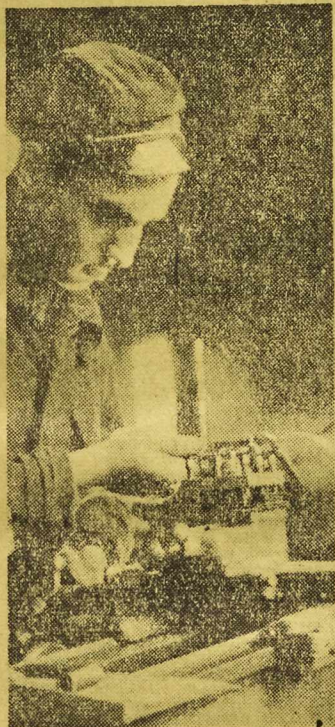
# Od naszych korespondentów zagranicznych JESIEN W WŁOSZECH

## pod znakiem przykrych niespodzianek

### W Rzymie, Genui, Livorno i wielu innych ośrodkach przemysłowych kraju trwają masowe lokauty i redukcje robotników

RZYM, we wrześniu.

**S**KONCZYŁO się lato i roboty sezonowe, bogaci wracają z letnisk, a miliony prostych Włochów z nową siłą zaczyna przynosić ciężar tych problemów, o których krótki okres lata częściowo pozwolił im zapomnieć. I jak zwykle jesienią, nie brak przykrych niespodzianek.



**D**ZIEKI szeroko przeprowadzanym w bieżącym roku szkolnym inwestycjom, zawodowe szkolnictwo hutnicze woj. katowickiego mogło przyjąć około 4.500 uczniów więcej niż w roku ubiegłym.

Na zdjęciu: Stanisław Machura — uczeń Zasadniczej Szkoły Hutniczej w Katowicach w warsztatach szkolnych.

(CAF — fot. Idziakowa)

### Cyfry

które wszystko tłumaczą

**D**OKONUJĄC badań rozległych obszarów pustyni Kara-Kum, naliczyli uczeni radzieccy w korycie dawnej rzeki Zboju zalewie 52 drzewa.

Po zbudowaniu Głównego Kanału Turkmeneńskiego zasadzi się w pustyni około 100 milionów wysokopiętnych drzew, które zajmą powierzchnię 60 — 70 tysięcy hektarów.

Powierzchnia nowych plantacji bawełny w samej tylko Turkmieni, po zbudowaniu Głównego Kanału Turkmeneńskiego, równać się będzie całej powierzchni zajętej pod uprawę bawełny w Egipcie.

Roczny zbiór pszenicy na nadpłdnych ziemiach Powołża przez większy zbiór pszenicy w całej Kaudzie.



**W**RZYMIE wzrosło o 30% opłaty tramwajowe. Wielkim zakładom przemysłowym Cisa Viskosa grozi całkowite zamknięcie. W Genui lokauty w zakładach Ferriere — Bruzzo, zwolniono 2.000 pracowników. W wielkich stalowniach w Terni straciło pracę 2.000 robotników. W Neapolu masowe wymówienia w wielkich zakładach metalowych i w stoczniach. Redukcje w zakładach Ansaldo w Livorno.

Cała kolumna dziennika nie wystarczyłaby, by wliczyć wszystkie fakty tej smutnej kroniki. W całej pełni rozwija się ofensywa pracodawców dążących do dalszej likwidacji przemysłu włoskiego, który tylko wytrwały opór klasy robotniczej utrzymuje jeszcze przy życiu.

Lecz ofensywa pracodawców skierowana jest nie tylko przeciwko produkcji. Dążąc do rozbitcia jeńców robotniczej w miejscach pracy, pracodawcy rozszerzyli front walki na wszystkie dziedziny życia narodowego.

### Manewry bankrutów

**J**AK pamiętamy, w maju odbyła się druga tura wyborów administracyjnych, która stała się nowym krokiem naprzód i nowym zwycięstwem sił demokratycznych.

Pamiętamy też, jak klerykałowie, pobici na głowę w układzie procentowym głosów, krzykali w niebogłosy, że właściwie to oni wygrali wybory, gdyż zarząd miejski Rzymu pozostał nadal w ich rękach, mimo że stracili przy tej okazji dalsze 100.000 głosów.

Lecz tego rodzaju „zwycięstwa”, jakkolwiek rozgłaszane i wyolbrzymiane przez prasę rządową, w ostatecznym rachunku nie dają rezultatów, a nawet czasem stają się kamieniem u nogi dla tych, którzy je rozgłaszali.

Tak stało się i z tym pseudo-zwycięstwem. O ile kłamstwo okazało się wystarżające, by chwilowo ukryć porażkę wyborczą, o tyle nie wystarczy teraz, w obliczu nadchodzących wyborów już nie administracyjnych, lecz parlamentarnych, które odbędą się w maju przyszłego roku.

A więc jeszcze osiem miesięcy władzy — ale osiem miesięcy to za mało, by zmienić na swoją korzyść negatywną postawę olbrzymiej części wyborców.

Zaczynają się więc różne machinacje i sztuczki. Nie znaczy to, aby przedtem ich nie było, lecz dotychczas istniały przynajmniej pozory praworządności. Teraz już nawet te pozory przeszkadzają klerykałom, którzy za wszelką cenę chcą się pozbyć kontroli narodu nad ich polityką.

### Trzy drogi do faszyzmu

**K**LERYKAŁOWIE lansują trzy ustawy. Celem pierwszej jest ograniczenie wolności prasy. Druga ma o-

**O**BOK wielkich inwestycji przemysłowych i mieszkaniowych, stale rozbudowujemy urzędzenia służące ochronie zdrowia ludności. Na zdjęciu: Nowoczesny pawilon terenu gruzlicy stawowej w Państwowym Sanatorium Przeciugruźliczym w Istebnej (G. Śląsk), obliczony na 120 łóżek. Najmłodszy pacjent pod troskliwą opieką pielęgniarek spożywa smaczny obiad w jadalsi, dostosowanej do potrzeb kuracjuszy.

(CAF — fot. Nowosielski)

graniczyć prawo strajku (o lokautach nie ma mowy) i przewiduje, że robotnicy chcąc strajkować muszą uzyskać pozwolenie rządu lub jego organów.

Trzecia ustawa dotyczy ordynacji wyborczej, gdyż przy starej klerykałowie nie mogliby liczyć na utrzymanie władzy.

Jak widać, idzie tu o trzy drogi, które wiodą bezpośrednio do faszyzmu. Lecz o ile pierwsze dwie są niesłychanie ważne, o tyle trzecia ma znaczenie zupełnie specjalne, przede wszystkim wskutek ostrych polemik, jakie wywołuje w najszerszych kręgach społeczeństwa.

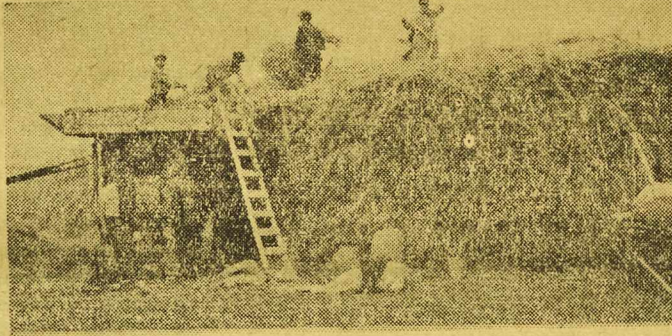
Obecna ordynacja wyborcza opiera się na systemie proporcjonalnym, to znaczy, że każda partia ma w Izbie Deputowanych liczbę przedstawicieli proporcjonalną do ilości uzyskanych głosów.

Lecz gdyby klerykałowie mieli tylu deputowanych, ile głosów otrzymali w wyborach administracyjnych, to przynajmniej stu przedstawicieli chrześcijańskiej demokracji, zasła-

**J**EDNYM z czynników pozwalającym na zwiększenie plonów z naszych pól jest wysiew ziarna kwalifikowanego. Aby uzyskać jak największe ilości tego ziarna liczne PGR i spółdzielnie produkcyjne prowadzą reprodukcję ziół selekcyjnych.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej Wilhelmów przeprowadzają omloty selekcyjnego, potrzebnego im do gorących siewów ozim.

(CAF fot. Ostrowski)



jących jeszcze w parlamencie, musiałoby ustąpić, a wówczas partia ta musiałaby pożegnać się z większością.

Władza jednak jest celem, którego klerykałowie nie chcą się wyrzec, i aby do niego dotrzeć, zdecydowani są popełnić wiele grzechów.

I dlatego już od miesiąca studiuja projekty nowej ordynacji wyborczej, którą chcieliby narzucić naszemu krajowi.

Mówił na ten temat sam de Gasperi, mówił sekretarz partii chrześcijańskodemokratycznej, Genella, mówili potrosze wszyscy działacze klerykałowi i każdy z nich uzasadniał na swój sposób jeden wspólny punkt widzenia.

Podstawą ich argumentów była taka: ponieważ trudno jest mieć większość absolutną, nowa ordynacja powinna zapewnić dodatkowych stu deputowanych tej klasie, która będzie miała większość względną.

Cel tego manewru jest jasny: ocalić „demokrację” — to znaczy — chrześcijańską demokrację.

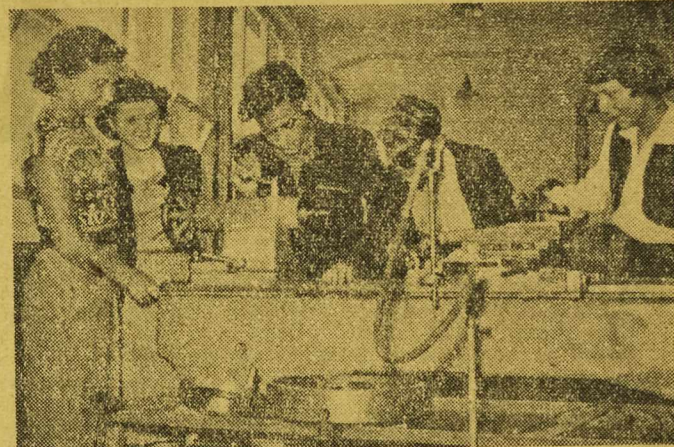
### Jedność robotników — gwarancja zwycięstwa

**A**LE naród włoski, dziesiątki milionów prostych ludzi, którzy żyją tylko ze swej ciężkiej pracy, nie podziela ich zdania i wypowiedział to jasno.

Włochy robotnicze, Włochy pragnące pokoju, czuwają. Na lokauty robotnicy odpowiadają okupowaniem fabryk, na zwolnienia — wielkimi strajkami, na ustawy antydemokratyczne, ograniczające wolność prasy, prawo strajku, ustawy „legalizujące” oszustwa wyborcze — masę włoskie odpowiadają rozszerzeniem frontu walki i wezwaniem wszystkich uczelniczych obojwateli do stoczenia wielkiej bitwy o przyszłość Włoch.

Wielka bitwa dopiero się rozpoczyna.

A. Barsilio



**W**BERLINIE (NRD) otwarto ostatnio Centralny Warsztat Szkoleniowy przy Berlińskich Zakładach Miejskich. W dniu otwarcia po uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego, uczniowie zwiedzili nowe sale i warsztaty szkolne.

Na zdjęciu od prawej: Brigitte Annas i Gizela Müller — przyszłe kreślarki techniczne Ulrich Junge i Günther Pufahle, uczniowie działu ślusarskiego oraz Ingrid Wolkman — również przyszła kreślarka, oglądają tokarkę w jednym z działów Centralnego Warsztatu Szkoleniowego.

### Z naszego obserwatorium

## NIEZNANY sojusznik USA

**P**RASA amerykańska cytowała niedawno wypowiedzi studentów wyższych uczelni USA, świadczące o poziomie ich wykształcenia. Np.:

- Co to jest dynamo?
- Maszyna do wyrabiania dynamitu.
- Kto to byli Romeo i Julia?
- Złożyciele Rzymu.
- A Akropolis?
- Wilczyca, która ich karmiła.
- A co to jest hydraulika?
- Pismo starożytnych Egipcjan.

Inteligencję i poziom wykształcenia wziętych do niewoli żołnierzy amerykańskich badał dziennikarz australijski, przybywający w Korei. Spośród kilkunastu badanych tylko jeden sierżant — Murzyn potrafił wymienić trzy tytuły dzieł Szekspira.

Obecnie prasa belgijska przytacza nowy dowód ignorancji obrońców „zachodniej kultury”. W czasie manewrów na Baltyku — na pokład okrętu USA przybył dziennikarz belgijski. Dziennikarz ten spożył obiad w towarzystwie szc-

ciu (jak twierdzi „Gazet van Antwerpen”) „sympatycznych oficerów” amerykańskich, którzy jednak podkreślali w rozmowie swą wyższość nad „satelitami”.

Dziennikarz przedstawił im się jako „belgian reporter”.

Wówczas ze strony „am” padło pytanie.

— No dobrze, ale jaki kraj pan reprezentuje?

— Belgie...

??? (tak wyglądały wyrazy twarzy zdziwionych oficerów).

— Gdzie to leży?

— Nad Morzem Północnym i Kanalem La Manche. Mamy tamtą duży port — Antwerpia się nazywa.

Po dłuższym milczeniu, które za panowało przy stole, jeden z oficerów wreszcie odpowiedział:

— Coś sobie przypominam jak przez mgłę. Jest taki mały kraik.

Jak widać, oficerowie wojennej marynarki USA słabo orientują się w geografii swych... kolonii. Godni istotnie „obrońcy kultury zachodniej”. (Grot)

### Do portu na Żeraniu zawijają będą

# 1.000-TONOWE STATKI

## Warszawa stanie się węzłowym punktem

### tranzytowej żeglugi śródlądowej w skali międzynarodowej

Napisał Adrian Czerwiński

Nieubłagana Wisła, próżno wstrząsaś rogami, przedno brzegom gwałt czynisz i hamu jesz drogi. Natomiast król August, jako cię miał pozyc, A ty musisz tę swoją dobrą myśl położyć: Bo krom wiośol, krom promów, już dziś suchą nogą, Twój grzebień nieujędźzony wszyscy deptać mogą.

**T**YMI stofami uczył Jan Kochanowski zwycięstwo człowieka nad Wisłą, rzeką krnąbrną, ka prysną i nieposłuszną woli człowieka, którą wreszcie spełniali przeszła mostu, łączącego warszawski brzeg z brzegiem praskim.

Drewniany „warszawski most” był jak gdyby zapowiedzią tych ów, którymi w przyszłości człowiek miał skuć Wisłę: dalszych, żelaznych już i betonowych przeseł, licznie przerzucanych nad wodami rzeki, umocnionych palami i wikliną brzegów, wyłożonych ka mianiem bulwarów, zahamowanych sztuczными zbiornikami dopływów rzecznych, jazów, tam i grobli, a wreszcie potężnych „stopni wodnych”, przewidzianych w planie przeobrażenia naszych rzek, który znalazł swój wyraz w Programie Wyborczym Frontu Narodowego.

Na czoło naszych zagadnień hydrotechnicznych, zaplanowanych na najbliższe lata, wysuwa się przebudowa Wisły. Przeobrażenie tej dzikiej, niepomahowanej, nieproduktywnej, największej z naszych rzek, w posłuszną woli człowieka, potulną drogę żeglowną, ujarzmi nie jej wód i przetworzenie siły ich spadku na kilowaty energii elektrycznej, zabezpieczenie okolicznych obszarów przed groźbą katastrof powodziowych, oto zadania naszego Planu 6-letniego i mającej nastąpić po niej pięciolatki.

Przy bezplanowej gospodarce przedwojennych rządów polskich, koryta Wisły przesuwano się niejednokrotnie o kilka kilometrów, niszcząc urodzajne pola, zatapiając łaki, podmykając żreby chat wiejskich, a nierazko i murowane domy miejskie. Po dziś dzień jeszcze wysokie brzegi wyschnię-

tego wawożu u skraju Puszczy Kampinoskiej znaczą szlak prestarożytny koryta Wisły; również warszawska skarpa wiślana, oddalona dziś znacznie od lustra wody oraz potężny obrywy ziemny pod Puławami, wskazują dokładnie miejsce, którym płynęła ongiś kapryśna królowa naszych rzek, zmiatająca swymi falami wszystko co tylko stanęło na jej drodze.

Było tak w 1923 roku, gdy fale Wisły zatopiły krakowskie Błonia i podszły aż pod Plany w okolicy uniwersytetu, było tak w 1934 r., gdy wielka powódź „świętojańska” groziła zalewem w Warszawie, niszcząc domy Powiśla i całe wieś na prawym brzegu rzeki. Nieomal corocznie mieszkańcy nadwiślańskich okolic musieli składać rzecze daniny ze swego mienia, a nierazko i życia. Nie było bowiem nikogo, kto by zdobył się na plan ujarznienia Wisły.

### Zapora wodna w Goczałkowicach

**P**ROJEKTOWANE obecnie przeobrażenie naszych rzek z Wisłą na czele, nie tylko że ujarzmi i uspokaja, ale jeszcze w dodatku zaprzęga jej wody w służbę dla dobra ludzi. Spiętrzenie wód górnego odcinka Wisły za pomocą tam betonowych i ziemnych wałów, budowa zbiorników wodnych, czyli sztucznych jezior oraz uregulowanie koryta rzeki i zabezpieczenie jej brzegów — oto środki, przy pomocy których całkowicie zlikwiduje się klęski powodzi, nawodni około 150.000 ha nadwiślańskich piaszków oraz rozwinie żegluga na całej długości

Wisły, od Zagłębia Śląskiego aż po Baltyk.

Elektrownie wodne wybudowane na spiętrzeniach Wisły i jej dopływów, będą wytwarzać tanią energię elektryczną tzw. „biały węgiel”, który pozwoli zaoszczędzić tak cenny dziś surowiec — węgiel kamienny.

Jedną z najważniejszych budowli hydrotechnicznych na Wiśle powstanie w Goczałkowicach, gdzie buduje się już wielką zapórę wodną, połączoną ze sztucznym jeziorem, elektrownią wodną i wodociągami dla Górnego Śląska. Dalsze hydrowezwły wiślane zostaną wzniesione od Śląska do Dunajca i do Sanu.

Kompleksowa przebudowa Wisły na tym odcinku obejmie przekopanie trasy wodnej Wschód — Zachód, łączącej Zegrzę n/Bugiem z Żeraniem pod Warszawą, budowę wielkiego stołecznego portu rzeczno-

### Kanał Wisła - Bug

**Z**AGADNIENIE kanału Wisła — Bug, skracającego drogę wodną z Lubelszczyzny do Warszawy, poruszone zostało jeszcze w 1933 r. przez inż. Talingera na I Narodowym Kongresie Żeglugi. Jednakże ówczesna gospodarka kapitalistyczna nie miała żadnego celu w wydatkowaniu tak znacznego sum na dalekofalową inwestycję. Budowa Kanału Wisła — Bug ma na celu stworzenie z Żerania centralnego portu żeglugi śródlądowej Polski, przez który będą prze-

plywać transporty międzynarodowe z Baltyku i Morza Północnego na Morze Czarne, Azowskie i dalej — kanałem Wolga — Don — na Morze Kaspijskie i Białe. Kanał Wisła — Bug skieruje cały wodny ruch tranzytowy z ZSRR do NRD i Czechosłowacji przez Warszawę, nie mówiąc już o tym, że nasza stolica stanie się centralnym punktem żeglugi śródlądowej pomiędzy Polską, a sąsiadującymi z nią państwami.

Uzupełnieniem trasy wodnej Wisła — Bug będzie połączenie pod Brześciem polskich dróg wodnych z radzieckimi (Bug — Prypeć) oraz niemieckimi, poprzez zaprojektowany kanał południowy Wisła — Odra, przechodzący w pobliżu Śląskiego Zagłębia Węglowego i poprzez przebudowane połączenie północne Wisły z Odrą kanałem Noteckim (Bydgoszcz — Kostrzyn).

Drugim wielkim portem przemysłowym Wisły będzie budujący się już port w Nowej Hucie, przez który będą dostarczane surowce dla wielkich pieców.

Ten fascynujący plan przeobrażenia Wisły, to zaledwie jeden z fragmentów — co prawda najważniejszych — zaprojektowanego obecnie Planu przeobrażenia przyrody w Polsce, opartego na wzorach i doświadczeniach Związku Radzieckiego.



**Broszury**  
które każdy  
powinien  
przeczytać

ROZDZIAŁ I.

**A**NTONI BARNAT wyszedł z holu i przystanąwszy na szerokiej platformie schodów objął wzrokiem plac przed dworcem kolejowym. Stacja autobusów, zielone z kwitnącymi bzami, znajome domy, asfaltowe jezdnie, rozchodzące się w trzech kierunkach; dalej na lewo, na tle gasnącego nieba — klamra mostu rzuconego nad torami węzła portowego i za nią — maszły, komy statków.

Na prawo — miasto.  
Wolno zszedł ze schodów i skręcił na prawo. Przechodnie — kobiety i mężczyźni — mijali go nie zwracając nań uwagi, zajęci własnymi sprawami. Ciągłe jeszcze wydawało mu się to dziwne: tam gdzie spędził ostatnie trzy lata, każdy z niewielu spotykanych ludzi obrzucał go bacznym spojrzeniem...  
— Jestem wolny — pomyślał. — Do tego też trzeba przywyknąć.

Odetchnął głęboko. Słony, rześwy powiew od morza musnął mu twarz, jakby na powitanie. Antoni uśmiechnął się. Zaprzagnął zobaczyć to morze — daleką przestrzeń, nad którą nachyla się niebo; usłyszeć szepcący fal na piasku i ich przybój chluszczący o kamienne nabrzeże.

Uświadomił sobie, że każdej chwili może zaspokoić tę zaciękanę.

— Jestem wolny — powtórzył.  
Ta myśl, przewijająca się co chwila wśród zdarzeń ostatnich dwu dni, za każdym razem napelniała go radością, jakiej od dawna nie doznawał. Nie zdążył jeszcze oswoić się z nią, przywyknąć. Wszystko co go otaczało, cały zewnętrzny świat rozjaśniał się nagle, jak w uśmiechu, ilekroć powtarzał te dwa słowa.

Lecz inne myśli płynęły ciężko, niby chmury przesłaniające ów blask. Niesposób było od nich uciec. A teraz, tu, w Gdyni, wśród znajomych ulic, drzew, domów, bżów kwitnących za sztachetami ogrodów, wystaw sklepowych, wśród przechodniów — marynarzy, robotników, kobiet i dzieci — wspomnienia rzuciły się na niego, jak stado plaków rzuca się na jastrzębia, który uchodzi z lupem.

Nie miał już żadnego lupu; nie zdołał z nim uciec. I nie zamierzał uciekać, nawet od wspomnień. Przeciwnie: wracał do nich; poddawał się im.

Wybuch wojny zastał dwudziestoczteroletniego Antoniego Barnata w Gdyni. Pracował tu od dłuższego czasu jako nurek — najpierw u niejakiego Słai, później w przedsiębiorstwie holowniczo-ratowniczym Zabokrzycki i S-ka, i ten niezwykle wówczas fach uchronił go przed obozem jeńców; władze portowe zastrzegły sobie zatrzymanie w służbie kilku nurków, reklamując ich za wojska. Barnat nie został zmobilizowany i nie brał udziału w walkach, a później, gdy okupanci objęli port i ruszyły roboty podwodne, musiał pracować nadal.

Z początku mogło się zdawać, że pogodził się z tym co zaszło. Traktowano go względnie dobrze, jako fachowca, którego nie łatwo zastąpić. Sporo zarabiał, szybko nauczył się po niemiecku, miał opinię spokojnego, rozsądnego człowieka, który w faszystowskim „nowym ładzie” znalazł się na właściwym miejscu.

Były to zresztą tylko pozory. Antoni przeczekał się i czekał. Nie wiedział wówczas jeszcze na co właściwie czeka, ale instynktownie czuł, że prędzej czy później nadarzy mu się sposobność walki przeciw obecnej przemoc, której na razie ulegał tak spokojnie, a której nienawidził z całej duszy. Nie chciał tej sposobności stracić i manewrował wcale zrezygnie, aby do czasu uniknąć konfliktu z władzami okupacyjnymi.

Gdy zaczęły się wysiedlenia i przesładowania tych, którzy wzbraniał się podpisać listę „volksdeutsche-ów”, znalazł dość naiwny, niemniej jednak skuteczny wykręt: aby jej nie podpisać, podając, że jego pradziadki byli obywatelami szwajcarskim, na co zresztą nie miał żadnych dowodów. Nie dał się wciągnąć do pierwszej roboty konspiracyjnej, organizowanej przez „narodowych” emisariuszy z Generalnego Gubernatorstwa, których wkrótce aresztowało Gestapo. Znalazłszy się przypadkiem w Gdańsku podczas demonstracji robotniczej w dniu 23 czerwca r. 1941 po napaści Hitlera na Związek Radziecki — szczęśliwie uniknął aresztowania, jakkolwiek podówczas nawiązał już był luźny kontakt z tamtejszą organizacją oporu, kierowaną przez Mariana Rachwałę.

Wiedział, że Rachwał jest członkiem KPP, a choć sam nie należał do partii, to jednak w osobie tego starszego działacza robotniczego upatrywał przywódcę, pod którego rozkazami gotów był walczyć. Lecz Marian Rachwał został zdradziecko wydany okupantom i rozstrzelany w kilka dni później. To znów na pewien czas powstrzymało Barnata od czynnego zaangażowania się w robotę podziemną, która zresztą po czerwcowym pogromie ledwie się tliła na wybrzeżu, w warunkach o ileż trudniejszych niż w głębi kraju.

Dopiero z końcem r. 1942 Antoni znalazł się w szeregach zorganizowanego robotniczego ruchu oporu. Dziwnym zrządzeniem losu dokonano się to znów w pewnym związku z Marianem Rachwałem. Bowiem wówczas Barnat poznał Teresę. Okoliczności towarzyszące temu zdarzeniu nie kryły w sobie niczego nadzwyczajnego, a pierwsze przypadkowe zetknięcie się Antoniego z Teresą mogło się wydać nawet wobec nich szczegółem bez najmniejszego znaczenia. Barnat został opuszczony na dno, celem sklarowania i usunięcia stalowej liny zaplątanej w śrubę jakiegoś trawlera<sup>1)</sup>. Skutkiem nieporozumienia, jego sygnalista za wcześnie dał znak do wyciągnięcia go na powierzchnię i nagle nurka szarpnięto w górę, wyrzucając mu stopę uwięzioną w zwojach stalówki<sup>2)</sup>. Barnat poczuł dotkliwy ból, zasygnalizował „stop” i zawisł na linie. Zdołał jakoś wyswobodzić nogę, lecz znalazłszy się wreszcie na pokładzie holownika nie mógł stanąć o własnych siłach: miał wywichniętą stopę.

Odwieziono go do szpitala, lecz wobec braku wolnych łóżek na salach, musiał poprzestać na kocu rozścielonym w kącie korytarza, gdzie pozostawiono go bez żadnej opieki. Szpital był zawalony rannymi żołnierzami niemieckimi, których tu zwieziono ze wschodu, a lekarze i pielęgniarki padali ze zmęczenia. Cywilny robotnik, przy tym Polak, mógł czekać...

Zaciął zęby i czekał cierpliwie przez parę godzin, aż zapadł w stan odrętwienia, w którym przestaje się myśleć i dostrzegać cokolwiek wśród drżącego bólu.

Z tej drętwoty, spowijającej mu głowę i oddzielającej go od otoczenia jakby wszystkie jego zmysły zostały porażone, zbudził go wreszcie bliski głos, powtarzający jakieś pytanie. Antoni drgnął, poruszył się i zobaczył parę ciemno-niebieskich

oczu pod regularnymi lukami brwi. Te oczy wpatrywały się w niego z natężeniem, szeroko otwarte i nieruchome. Dopiero po chwili w panującym półmroku dojrzał twarz okoloną ciemnymi wijącymi się włosami i pochyloną postać dziewczyny.

— Kto pan jest? — spytała po raz trzeci. — Co panu dolega?

— Noga — skrzywił się z bólu. — Zwicnąłem nogę.

Uświadomił sobie nagle, że jest w niemieckim szpitalu i że ta dziewczyna mówi do niego po polsku. Spojrzył na nią przytomnie. Była bardzo młoda i ładna. Miała na sobie granatowy fartuch z opaską Czerwonego Krzyża na ramieniu. Nie mógł dojrzeć wyraźnie jej postaci, lecz wydało mu się, że jest zgrabna i szczupła.

Uśmiechnęła się do niego. Zobaczył błysk białych, równych zębów w delikatnym wykreju ust.

— Zostawili tu pana, biedaku, na korytarzu — powiedziała.

— Zaraz coś na to poradźmy. Jak się pan nazywa?

— Barnat. Antoni Barnat. Jestem nurkiem. Miałem wypadek... — skrzywił się znów. — A pani... siostra...

— Nie jestem siostrą, ale... Zaraz tu przyjdę, niech pan leży spokojnie.

— Mam tu polskiego lekarza. Poproszę go, żeby się panem zajął. Wybiegła i w kilka minut później wróciła z dwoma posługaczami.

Barnata ułożono na wózku i wieszono przez długi korytarz o kilku zakrętach. Szła obok przytrzymując koc, którym Antoni był okryty.

Położył dłoń na jej małej szczupłej ręce.

— Dziękuję.

Mruknęła do niego wesoło.

— Doktor Bacz właśnie skończył dyżur, ale powiedział, że zaraz zrobi z panem porządek. Niech się pan nic nie martwi.

Jakieś białe drzwi otwarły się na oścież i Barnat zobaczył zwałistą postać w białym kitlu.

Doktor Bacz spoglądał nań z góry, nad okularami o grubych szklach, lysy, z wieńcem czarnych kędzierzawych włosów dokoła potężnej czaszki.

— Aha, to jest ten twój protegowany? No, to od razu na stół. A ty się wynos, Teresa: trzeba chłopca rozebrać, potem cię zawołam.

ROZDZIAŁ II.

Tak zaczęła się ich znajomość, do której Antoni początkowo nie przywiązywał większej wagi, nawet wówczas gdy się dowiedział, że Teresa jest córką Mariana Rachwałę. Traktował ją na pół serio, jak się traktuje grzeczne, mile dziecko, lecz później — coraz częściej — przylapywał się na tym, że czeka na jej przyjście z niecierpliwością i że gdy Teresa wchodzi na salę, szuka jej spojrzenia z przyspieszonym biciem serca.

Gdy mógł już wstać i chodzić o kulach, wymyślał się do korytarza przy ambulatorium, gdzie najczęściej można ją było spotkać i gdzie w godzinach popołudniowych nie tłoczyli się chorzy spoza szpitala. Siadał na ławce i czekał, ona zaś — wiedząc o tym — nie omijała żadnej okazji aby tam zajrzeć i przysiąść choć na chwilę.

Pewnego dnia zastał ją w tym korytarzu tu tylnego wyjścia ze szpitala na cichej rozmowie z jakimś młodym mężczyzną w roboczym kombinie. Dostrzegł, że zmieszano ją niespodzianie jego pojawieniem się, a młody robotnik szybko cofnął się w cień, jakby spłoszony. Antoni cofnął się również, w przeciwną stronę, udając, że ich nie widzi. Doznał przy tym przykrego uczucia — jakby zewnętrznego chłodu, który nim wstrząsnął i przejął go na wskroś.

Teresa była tego dnia milcząca i zamyślona. Antoniemu zdawało się, że go unika. Lecz po kolacji, zbierając naczynta ze stołków między łózkami, sama szepnęła mu, żeby wyszedł na korytarz. Gdy się tam spotkali — jak zwykle u drzwi ambulatorium — powiedziała mu, że nie będzie jej przez dwa dni: ma do załatwienia pewną ważną sprawę; udało jej się otrzymać na ten czas zwolnienie.

Barnat wysiłł się na ton żartobliwy: czy ta „ważna sprawa” ma na grzbiecie kombinie roboczy i torbę z narzędziami pod pachą?

Potrząsnęła głową. To zupełnie, ale to zupełnie coś innego niż Antoni przypuszcza. A ten chłopiec? To Broniek, chrześniak ojca. Znają się z Teresą od takich pedraków.

Barnat zmużył jedno oko i chrząknął. Dowiedział się, że jest nieznoszny i może sobie iść spać, skoro mu nic na tym nie zależy, aby się z nią pożegnać na te dwa dni.

— Tego już za wiele — oświadczył. — Zależy mi. O, tak mi zależy!

Przyciągnął ją ku sobie i całował aż jej się zakręciło w głowie.

— Puść — szepnęła wreszcie z sercem roztrzępotanym jak ptak. — Idź już. Muszę zdać dyżur.

Opuszczając szpital po dwóch tygodniach nie mógł już myśleć o niej spokojnie.

— Zle z tobą, Antoni — mówił sobie. — Wzięło cię...

Widywali się codziennie, choć krótko. Za to raz w tygodniu spędzali razem całe popołudnie. Tak trwało aż do jesieni; ściślej mówiąc — do października r. 1942, kiedy to pewnego dnia Teresa powiedziała, że nie przyjdzie nazajutrz.

— Znow masz jakąś „ważną sprawę” do załatwienia? — spytał Antoni.

Skinięła głową.

— I nie powiesz mi, co to takiego,

— Jeszcze nie teraz. Może ci powiem, jak przyjdzie czas.

Irutował go ten jej poważny ton.

— Bądź naturalna, nie udawaj przede mną tajemniczego konspiratora — zaśmiał się z przymusem.

— Ja przed tobą nic nie udaję. — Zresztą dowiesz się niezadługo.

— No — odrzekł z lekką ironią — mam nadzieję, że wytrzymam, choć to musi być piekielna tajemnica...

Zaczął mówić o czymś innym, ale był nieco urażony. Pożegnali się wkrótce i Barnat śpiesznie ruszył do domu: zbliżała się godzina policyjna.

Minąwszy gmach szpitala, dostrzegł w mroku idącego w tamtą stronę młodego chłopca w roboczym ubraniu, którego zastał był przed kilku tygodniami na poufnej rozmowie z Teresą. Mimo woli przystanął i obejrzał się za nim. Chłopak zmierział ku tylnemu wejściu i po chwili znikł za furtką w ogrodzeniu.

— Chrześniak starego Rachwałę — pomyślał Antoni. — Broniek.

Nagle rozjaśniło mu się w głowie: konspiracja! Ależ tak i ten smyk i Teresa z pewnością siedzą w jakiejś robocie.

Postanowił to sprawdzić. Ukrył się w cieniu najbliższej bramy i czekał.

Minął kwadrans — dwadzieścia minut. Jakis zegar zaczął wolno wybijać godzinę. Ulica opustoszała, po jej przeciwnej stronie zastukały podkute buty patrolu, który skręcił w przeciwną stronę.

Barnat zniecierpliwiał się. Był zły na siebie, na Teresę, na tego chwata, który marudził tak długo. Namyślał się: iść do domu, czy jeszcze zostać? A może wrócić do szpitala? Nie miał przecież żadnych konkretnych danych, że jego domysły są słuszne. A jeśli się myli?... Jeżeli Teresa...

Nie dokończył tej myśli, lecz wątpliwości opadły go nagle i rosły, krzepły w podejrzenia, którym nie umiał się oprzeć.

Wtem skrzypnęła furtka i jakiś cień wychylił się na zewnątrz, jakby ktoś ostrożnie rozglądał się na prawo i na lewo, a potem pomknął szybko wzdłuż murów.

Gdy minął bramę sąsiedniego domu, Antoni ruszył w ślad za nim i dopędził go po kilku krokach.

— Załatwione? — rzucił przez ramię, zrównawszy się z nim.

Chłopak drgnął, obrzucił go ostrym spojrzeniem, spłoszył się.

— Pytam, czy załatwiłście z Teresą — szepnął mu nad uchem Barnat.

— Nie rozumiem o kim pan mówi — odrzekł tamten. — Z jaką Teresą?

— Z Rachwałówną.

Broniek odzyskał już spokój.

— Nie znam takiej osoby — powiedział głośno. — I w ogóle — odpiec się pan!

— Ciszej — szepnął Antoni. — Przed chwilą minął mnie patrol. Czekalem na was. Nie bójcie się: znalazłem waszego chrześniego, Mariana Rachwałę. Byłem wtedy w Gdańsku; w czerwcu zeszłego roku...

Młody człowiek zatrzymał się, spojrzał mu prosto w twarz.

— Nie rozumiem, czego ode mnie chcecie — powiedział dobitnie. — Nie znam ani was, ani żadnego Rach... Rafała — poprawił niezręcznie.

Antoni uśmiechnął się z triumfem.

— Tak, tak. Rachwał, nie Rafała. No, niech i tak będzie... Czekajcie, no! — chwycił go za rękaw.

— Co znowu? — szarpnął się tamten.

— Cicho — syknął Antoni. — Słyszycie?

W głębi ulicy przed nimi słyhać było jakieś głosy. Ktoś wymyślał po niemiecku, raz po raz dobiegaly stamtąd pojedyncze słowa: passierschein, nachtausweis...

Obaj odruchowo zwrócili się ku przeczniccy, lecz Antoni dostrzegł w świetle latarni niemieckie mundury.

— Tam są także — powiedział prędko.

Zatrzymali się niezdeterminowani. Od strony Placu Kaszubskiego błysnęły reflektory samochodu, na mgnienie oka wyrwały z cienia ich sylwetki i zgasły. Ktoś zapuszczał silnik, który nie chciał zaskoczyć.

— Tędy — szepnął Antoni, pociągając za sobą Bronka. — Znam przejście.

Dopadli wysokiego muru, który oddzielał od ulicy jakieś składy i ogrody.

Barnat ugął kolano, oparł na nim dlonie splecione palcami.

— Przez ten mur. Podesadź was. Prędko.

Tamten już się nie wahał — nie było innego wyjścia. Postawił stopę na dioniach Antoniego, odbił się w górę, przerzucił ramię przez krawędź muru, wdrapał się na nią, opuścił nogi na drugą stronę i przewieszony połową ciała wyciągnął rękę, aby pomóc temu człowiekowi, co do którego nie miał jeszcze pewności czy jest prowokatorem, szpiclem, czy też tylko ciekawym natrętem.

Przeleźli obaj przez ów mur i zeskoczyli na ziemię, w ciemności. Barnat mruknął: — Tędy, za mną — i prowadził Bronka wąskim przejściem między jakimś szopami, słosami, cegiel i sterkami desek. Wydostali się na tyły dużego ogrodu.

Antoni zatrzymał się, sięgnął po papierosy.

— Paliciele?

Chłopak w milczeniu skinął głową i wziął papierosa. Zapalił. Barnat zaciągnął się dymem.

— No — powiedział, spoglądając na swego towarzysza z góry — to było nieźle zrobione; w sam czas. Ale mogli by was wysłać z takimi rzeczami trochę wcześniej, nie tuż przed godziną policyjną. Daleko stąd mieszkacie?

— Nie daleko — odrzekł Broniek.

— Mam nadzieję, że nie macie przy sobie nic takiego... hm, co by się mogło przydać policji? Nie pytam naturalnie, tylko mam nadzieję — podkręślił.

— Nie, nie mam — mruknął tamten.

— A o nocną przepustkę też mogliby się wam postarać — dorzucił jeszcze Antoni. — No, chodźmy. Wyprowadzę was na ulicę i dalej radcie sobie sami.

Rozstali się w ciemnej przeczniccy. Broniek wyciągnął rękę, Barnat dostrzegł ten gest i ujął jego dłoń.

— Wiem, że wam na imię Bronisław — powiedział stłumionym głosem. — Mnie — Antoni. To na razie wystarczy. Szczęśliwej drogi.

Odrzucił się i odszedł w stronę Kamiennej Góry, pogwizdując bez troski, jakby go nie dotyczyły żadne zakazy i przepisy okupacyjne. Jak zawsze był przekonany, że uda mu się bez przeszkód wrócić do domu.

ROZDZIAŁ III.

Udawalo mu się wszystko. W ciągu następnych dwóch ciężkich lat okupacji ani razu nie powinięła mu się noga, choć się nie oszczędzał i ryzykował bardziej niż inni. Przerzuty ludzi z kraju i broni — do kraju, udział w dwu zamachach ga jakieś ważne transporty wojskowe i w uwolnieniu skazanych na śmierć więźniów w Gdańsku, kontakty z partyzantami, akcje sabotażowe daly mu przydomek: „Szaleniec”, który przejął jako swój pseudonim, przechodząc pod rozkazy Gwardii Ludowej wraz ze swym oddziałem bojowym.

Dokoła gnięli ludzie, szli do obozów koncentracyjnych, padali od salw egzekucyjnych plutonów. Barnat wychodził cało. Napelniało go to dumą i zuchwałościem. Gotów był ważyć się na każdy hazard; trzeba go było powstrzymać, hamować jego poczyny, wykraczające nieraz poza rozkazy dowódców.

**U**KAZAŁO się układem „Książki i Wiedzy” kilka niezmiernie interesujących broszur, które każdy powinien przeczytać. Broszury te jasno i dobitnie ukazują to wszystko, co jest treścią Programu Wyborczego Frontu Narodowego, to znaczy to, co jest treścią naszego życia i naszych zamierzeń.

**ROMAN WERFEL** w broszurze pt. „**POD SZTANDAREM FRONTU NARODOWEGO**” omawia poszczególne punkty programu wyborczego.

„Program Wyborczy to wielki plan pracy, w którym jest miejsce dla każdego obywatela Rzeczypospolitej, dla każdego Polaka patrioty”.

„**SŁOWA PRZEKUTE W CZYN**” — broszura pła **BOLESŁAWA WOJCICKIEGO** opowiada o programie wyborczym z roku 1947, programu Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych” — pisze Bolesław Wojcicki.

Interesującym wydawnictwem jest broszura **MARIANA STANIEWICZA** — „**DRGA WALKI O WIELKOSC, SIŁE, O DOBROBYT POLSKI**”.

Autor omawia zagadnienie uprzemysłowienia Polski, porównując sytuację naszego kraju pod rządami sanacyjnymi, ze wspaniałym rozwojem Polski dzisiaj.

Marian Staniewicz dowodzi, że decydujące o calosciach życia naszej odczynny znaczenie ma uprzemysłowienie kraju, to znaczy przekształcenie go z kraju rolniczego w przemysłowo-rolniczy. Broszura w prostej formie wyłania skomplikowane problemy ekonomiczne, ukazuje wspaniałe perspektywy naszego rozwoju i dowodzi, że ogromne tempo odbudowy naszego kraju ze zniszczeń wojennych i wieloletniego zacołania było możliwe jedynie na podstawie uprzemysłowienia, dziełem którego wzrosła produkcja rolna, poprawiły się warunki życiowe i poziom kulturalny życia mas.

O starej matce, o jej ciężkiej doli za dawnych czasów, o jej córkach, z których jedna studiuje na medycynie a druga, szlifierz, otrzymała mieszkanie na MDM — napisała **JANINA DZIARNOWSKA** w broszurze pt. „**SPOTKANIE NA PLACU KONSTYTUCJI**”. Opowiada nie ładnie, prosto napisaną opowieść o stych prawach zawitych w Programie Wyborczym Frontu Narodowego — o prawach, które zdobyły kobiety w Polsce Ludowej, o pracy, sukcesach i o ich miejscu we Froncie Narodowym.

## Napoleon zlekceważył szanse... na niebie

**N**IE MIELIMY wiele okazji do oglądania nieba w ubiegłym rozeszczonym miesiącu. Może październik okaże się laskawszy. Warto skorzystać z każdej okazji, by popatrzeć na niebo, na którym zjawia się dość licznie gwiazdy spadające: 9 kwietnia, 10 kwietnia, od 12 do 23 — Arietydy, od 16 do 22 — Orionidy o największym nasileniu w dniu 19 w ilości do 20 na godzinę, wreszcie od 30 do 17 listopada — Tauridy.

Z innych zjawisk: 5 będziemy mogli oglądać poniżej Księżycą największą planetę naszego układu — Jowisza. Kto ma dobrą lornetkę lub lunetę, może obserwować z 6 na 7 jak Księżyc o około północy będzie zakrywał swą tarczą gromadkę gwiazd zwaną Plejadami. Od 16 do 30 mamy okazję, sposobność w tym roku obserwowania na niebie przed nastaniem świtu — światła zwierzyńczego.

W październiku pojawiać się zaczęło na naszym niebie piękny gwiazdozbiór Oriona. Nie trudno odnaleźć te gwiazdy u góry w trójkąt ułożony z lewej strony pierwszej wielkości czerwona Betelgeuse oraz dwie gwiazdy drugiej wielkości, poniżej w szereg ustawione nieco skośnie trzy gwiazdy drugiej wielkości, tworzące „pas Oriona” i jeszcze niżej jeszcze jeden trójkąt, w którym jasna niebieska gwiazda na prawo zwie się Rigel. Ludzie ten gwiazdozbiór Kosami albo Kosiarami.

To z tego właśnie gwiazdozbioru profesorowie z Wszechnicy w Lipsku, chcąc pochwilić Napoleoniowi, zaproponowali, by część gwiazdozbioru wyodrębnić i nadać mu imię Napoleona. Cesarz jakoś nie odpowiedział na tę propozycję i sprawa „rozeszła się po kosciach”: Orion nie utracił ani „pasa”, ani „mleczka”, który tworzą trzy drobniejsze gwiazdy i w całości utrzył mał swą nazwę, opiewany już u Homera.

**G**WIAZDY, tworzące Oriona są bar dzo interesujące. Betelgeuse — lewa w górnym trójkącie to gwiazda czerwony obrym. Radziecki astronom Kukarkin stwierdził, że gwiazda ta „oddycha” — w nierównolnych okresach zwiększa swą objętość i zmniejsza. Dzięki temu jej średnica waha się od 460 do 640 milionów km. Gwiazda ta zajmuje przestrzeń większą niż orbita ziemi. Poziada ona stosunkowo niską temperaturę 3100 stopni i składa się z gazów, jak wodor, hel, parę metali i pary tlenków metali. Te rozpalone gazy są niezmiernie rzadkie: gęstość materii tworzącej gwiazdę jest dziesiątki miliardów razy rzadsza niż woda.

Rigel (lewa w dolnym trójkącie) jest obfotocnowo również większa niż słońce (3800 razy) i świeci jak 16.000 słońc, a rozpalona jest do temperatury 16.000 stopni.

1) Trawler — dalekomorski statek rybacki.

2) Stalówka — lina ze stalowych włókien.

**5** Październik  
Niedziela  
Placyda

Wschód słońca — godz. 5.43.  
Zachód słońca — godz. 17.04.

TELEFONY:  
POGOTOWIE RATUNKOWE — 44-44,  
59-65  
STRAŻ POŻARNA — 06.  
DZIAŁ MIEJSKI „SŁOWA POLSKIE-  
GO” — 45-33.

DZYZUR APTEK 5. X. br.:  
SPOL. Nr 16 — ul. Traugutta 57.  
SPOL. Nr 9 — ul. Kurzy Targ 4.  
SPOL. Nr 18 — ul. Obrońców Pokoju 41  
SPOL. Nr 12 — ul. Piastowska 56.

6. X. br. — te same apteki.  
DZYZURY SZPITALI 5. X. br.:  
MIEJSKI Nr 4 (wewn. i chirurg.) — ul.  
św. Józefa 2.  
WOJEWÓDZKI (pediatr.) — ul. 1 Maja  
Nr 8.  
KLINIKA LARYNGOLOGICZNA — ul.  
Chałubińskiego 1.  
POGOTOWIE DENTYSTYCZNE I O-  
środek Specjalistyczny — ul. Dobrzyń-  
ska 21/23 IV piętro, pokój 402 — godz.  
9-12 i 15-18.  
KLINIKA OCZNA — ul. Chałubińskiego  
2-a, tel. 55-56 (stały dyżur okulisty-  
czny).  
DZYZURY SZPITALI 6. X. br.:  
KLINIKA CHIRURGICZNA I — ul. Po-  
lińskiego 2.  
KLINIKA WEWNĘTRZNA II — ul. Pa-  
steura 4.  
MIEJSKI Nr 5 (pediatr.) — ul. Kaspro-  
wicza 64/66.  
KLINIKA LARYNGOLOGICZNA — ul.  
Chałubińskiego 2-a.  
KLINIKA OCZNA — ul. Chałubińskiego  
2-a, tel. 55-56 (stały dyżur okulisty-  
czny).

# Dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) otwarto nowe przedszkole

przy spółdzielni produkcyjnej w Wojszycach

**W nowych, jasnych salach bawić się będą dzieci spółdzielców, robotników i chłopów indywidualnych**

**2500 kg ryb wyłowią w bież. miesiącu pracownicy Spółdzielni Rybackiej**

**Z OKAZJI wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu W. K. P.(b) załoga Spółdzielni Rybackiej podjęła szereg zobowiązań.**

I tak: zespół drugi pod kierownictwem Henryka Stankiewicza zobowiązał się w miesiącu październiku dokonać odłowu 400 kg. ryb, zespół Nr. 6 pod kierownictwem Gąłowskiego postanowił dostarczyć spółdzielni 600 kg. ryb, w tym samym miesiącu, zespół Nr. 7 pod kierownictwem Józefa Genstego podjął zobowiązanie dokonania odłowu 1000 kg. ryb. Członkowie zespołu pracującego na stawach w Kotowicach postanowili dostarczyć 500 kg. ryb.

Cała załoga Spółdzielni Rybackiej zobowiązała się wykonać roczny plan odłowów do dnia 25 listopada.

Na uwagę zasługuje fakt, że kierownik zespołu pierwszego ob. Franciszek Błaszowski oraz rybacy Lipiński i Mieczkowski wykonali plan odłowu ryb za miesiąc wrzesień na Odrze i jej zalewiskach w 350 proc.

**Od godz. 6 do 10 i od 13 do 19 otwarte będą sklepy piekarnicze**

**CELEM** sprawniejszego zaopatrzenia mieszkańców Wrocławia w pieczywo, Powszechna Spółdzielnia Spożywców we Wrocławiu zawiadoma, że w każdą niedzielę i święta czynne będą w godzinach 11-17 następujące sklepy piekarnicze:

Nr. 49 ul. Stalingradzka 4, nr 61, ul. Traugutta 89, nr 32 ul. Pomorska 3, nr 9 ul. Olszewskiego 77, nr 30 Plac Żuławskiego (Karłowice), nr 13 ul. Bol. Krzywoustego 307 (Psie Pole), nr 2 ul. Średzka 10 (Leśnica), nr 49 ul. Kołłątaj 15 (spożywczy, stoisko piekarniane).

Ponadto, celem udogodnienia czynienia zakupów przez ludzi pracy, sklepy branży piekarniczej czynne będą od dnia 4. 10. 1952 r. w godzinach od 6-10 i od 13 do 19.

**Wczoraj, w przeddzień otwarcia XIX Zjazdu WKP(b), mieszkańcy Wojszyce wykonali swe zobowiązanie. 40-ciu dzieci przekroczyło po raz pierwszy próg nowego przedszkola.**

**DZIECIĘCY RAJ**  
KIEROWNICZKA przedszkola, ob. Janina Anaszevska, opowiada nas z dumą o salkach, w których czuć jeszcze świeży lakier i zaprawę murarską.

Przechodzimy z pokoju do pokoju. Wszędzie czyszczone, na ścianach wiszą kolorowe obrazki z krasnoludkami, na stolikach stoją kwiaty, na półkach pełno zabawek. Z daleka dolatuje nas gwar rozbawionych dzieci.

Na razie czynny jest tu jeden oddział, ale gdy skończy się porządkowanie parteru, przedszkole będzie mogło przyjąć jeszcze dodatkowo 40 dzieci, zapewniając im radosne i beztrudne spędzenie czasu.

**Wzorowy lokal wyborczy urządziła w Oltarzynie Dyrekcja Poczty**

**MIMO** iż termin sprawdzania list wyborczych upłynął w ubiegłą niedzielę, Komisje Obwodowe pełnią nadal codzienne dyżury. Przyjmują one interwencje, wyjaśniają, a niekiedy nawet sprawdzają jeszcze w listach wyborczych nazwiska tych, którzy w okresie sprawdzania przebywali poza Wrocławiem.

Do zadań komisji należy również pomoc przy przygotowywaniu lokali wyborczych. Współpracują one w tym zakresie z zakładami pracy, które objęły patronaty nad poszczególne obwody.

Doskonale z roli patrona wywiązuje się Okręgowa Dyrekcja Poczty i Telegrafów, która urządziła bardzo ładny lokal wyborczy w Oltarzynie przy ul. Piastów 86.

Systemem gospodarzom Dyrekcja całkowicie wyremontowała budynek świetlicy, odnowiła go, zaś wnętrze przyozdobiła firankami, dywanami i kwiatami.

Niechaj inicjatywa Dyrekcji Poczty będzie mobilizującym przykładem dla innych zakładów pracy.

# Zobowiązania na cześć XIX Zjazdu WKP(b) pomogły załodze WPZB w przedterminowym wykonaniu planu rocznego

**J ESZCZE** nie minęło wrażenie, jakie wywarł na mnie XI Kongres Inżynierów i Techników Polskich — mówi inż. Adam Garde z Wrocławskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego nr 1 — a już po powrocie do Wrocławia spotykają mnie nowe wrażenia.

Zakład nasz wykonał plan roczny w dniu 3 bm. w 102,9 proc., a do końca roku zobowiązał się wykonać go w 112 proc. To wielkie święto dla pracowników naszej placówki.

Wraz z inżynierami Garde cała załoga WPZB nr 1 dumna jest ze swoich osiągnięć. Cieszą się wszyscy. I ZMP-owiec Władysław Masłowski, wykonujący 282 proc. normy i Hildegarda Nowak, wyrabiająca 380 proc., Jan Latusek, Jerzy Ziąjka i wielu, wielu innych pracowników, którzy swoim codziennym przekraczaniem norm produkcyjnych, przyspieszali termin wykonania planu rocznego.

Wykonanie tego planu prawie na 3 miesiące przed terminem, to wynik realizacji zobowiązań podejmowanych przez załogę. Dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b), pracownicy postanowili wykonać dodatkowo produkcję wartości 1 miliona złotych. Dziś już poszczególne budowy i brygady podejmują dodatkowe zobowiązania.

Szczególnie cenne jest zobowiązanie załogi budowy Świebodzice, która w pierwszym zobowiązaniu postanowiła skrócić termin budowy o 10 dni, a obecnie w dodatkowym zobowiązaniu skrócić termin o 61 dni.

**Pracownicy Muzeum Śląskiego robotnikom Pafawagu**

**1 PAZDZIERNIKA** Biuro Społeczno-Oświatowe Muzeum Śląskiego zawarło z radą zakładową „Pafawagu” umowę o współpracy w zakresie popularyzacji, zagadnień sztuki i kultury materialnej wśród robotników.

Już dzisiaj robotnicy wysłuchują odczytu ilustrowanego przeobrażenia o pierwszej kolei żelaznej na Dolnym Śląsku.

W październiku, pracownicy Muzeum wygłoszą dalsze pogadanki o pochodzeniu człowieka, rozwoju narzędzi, realizmie w malarstwie polskim, sztuce rosyjskiej i radzieckiej.

Na podstawie umowy urzędzone będą wycieczki robotników do Muzeum. Świetlica fabryki będzie miejscem organizowania wystaw przenośnych jak np.: sztuka rosyjska w reprodukcjach.

**Nie zwlekać z dostarczeniem zapotrzebowania na bony mięsno-tłuszczowe**

**W SZYSTKIE** urzędy dzielnicowe narkają, że zakłady pracy nie dostarczają na czas zapotrzebowania na bony mięsno-tłuszczowe, lub też przysyłają je dosłownie w ostatnim dniu, tzn. 20 każdego miesiąca.

W rezultacie, pracownicy otrzymują bony często w ostatnim dniu rejestracji a niekiedy nawet później. Stwarza to konieczność dodatkowych rejestracji i bardzo utrudnia pracę urzędów dzielnicowym, które w dniach od 15 do 20 każdego miesiąca, wyczekują na referentów socjalnych poszczególnych placówek.

Do takich opieszalszych zakładów pracy należą m. in.: PKP Prace Odrzańskie, Spółdzielnia Pracy Włókniarz, Spółdzielnia Szewsko-Cholewarska, „Związkowiec”, Fabryka Pieczywa Cukierniczego „Związkowiec” i wiele innych.

Przypominamy również, że grubie ty bonów wraz z pozostałymi kuponami należy przechowywać do trzech miesięcy, gdyż mogą być potrzebne. Tak np. w bieżącym miesiącu na kupony wrześniowe wydawane będą śledzie.

**Alkohol — Twój wróg!**



W dniu dzisiejszym na Targach Jesiennych MHD otwarte będą wszystkie stoiska, bogato zaopatrzone w nowy asortyment towarów chemicznych, kosmetycznych, galanterijnych, porcelanowych, różnych itp. w stolskich działo skórzanego można będzie zapoznać się w obuwie męskie, damskie i dziecięce.

Dodatkowo rozdziel bonów mięsno-tłuszczowych na miesiąc październik, odbędzie się w dniach od 8 do 12 bm., a rejestracja tych bonów trwać będzie od 9 do 15 bm. W dniach od 10 do 20 bm. wydawane będą bony na miesiąc listopad wg. dotychczasowego systemu.

Skórzana tecka z książkami jest do odebrania u znalazcy, ob. Czesławy Przędzieckiej zam. we Wrocławiu, ul. Traugutta 98/100 m. 12.

Dzielnicy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dzielnicy I organizuje w poniedziałek 6. 10. godz. 10 w lokalu przy ulicy Ruskiej 37/38 (CHPD) odprawę dyrektorów i przewodniczących Zakładowych Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego z zakładów, będących opiekunami Obwodowych Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego od I do XII. Obecność obowiązkowa.

Dzielnicy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dzielnicy I organizuje w poniedziałek 6. 10. godz. 17 w lokalu przy ulicy Ruskiej 37/38 (CHPD) odprawę - seminarium z udziałem członków wszystkich Obwodowych Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego od I do XII. Obecność obowiązkowa.

**Świdowska i imprezy**

**TEATRY**  
PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Czerwony mak”.  
POLSKI — godz. 12 — „Człowiek z kabinem”, godz. 19 — „Angelo”.  
KAMERALNY — godz. 19 — „Magazyn mody”.  
MŁODEGO WIDZA — godz. 11 — „Bięszczyca kluczy”, godz. 16 — „Sambo 1 lew” w świetlicy WSK — godz. 19.30 — „Wodewil warszawski”.

**WYSTAWY**  
MUZEUM SL — Plac Wojevodzki — „Galeria malarstwa polskiego i średniowieczna sztuka śląska”; „Śląsk starożytny”, „Polska ceramika artystyczna”.  
DOROCZNA Okręgowa Wystawa Związków Polskich Artystów - Plastyków.

**RINA**  
SLASK — ul. Świerczewskiego 67 — „Zakazane piosenki” (polski) od lat 12. godz. 14, 16, 18, 20.  
6. X. — „Express Moskwa — Ocean Spokojny (radz.)”, godz. 16, 18, 20.  
WARSZAWA — ul. Fredry Nr 18 — „Na kalceukim bruku (ind.) od lat 12, godz. 13.45, 16, 18.15, 20.15.  
6. X. — „Pani Derry” (węg.)”, godz. 16, 18, 20.

**PRZODOWNIK** — ul. Przewodników Pracy — „Mury Malapani” (franc.) od lat 14, godz. 15, 17.15, 19.30.  
6. X. — „Zareczny Korjiny Schmidt” (NRD), godz. 17 i 19.15.

**SCALA** — ul. Mikolajka Nr 27 — „Wyspa szczęścia” (węg.) od lat 18, godz. 14, 16, 18, 20.  
6. X. — „Ulca graniczna” (polski), godz. 16, 18, 20.

**POKOJ** — Tereny Wystawowe — nieczynne.  
POLONIA — ul. Zeromskiego nr 63 — „Daleko od Moskwy” (radz.) od lat 12, godz. 13.45, 16, 18.30, 20.30.  
6. X. — „Bez adresu” (franc.) godz. 16, 18.15, 20.30.

**PIONIER** — ul. Stalina nr 71 — „Złodziej rowerów” (włoski), od lat 14, godz. 14, 16, 18, 20.  
6. X. — „Szalony lotnik” (radz.), godz. 16, 18, 20.

**TECZA** — ul. Kościuszki Nr 177 — „Pogromca atamana” (radz.), od lat 12, godz. 14, 16, 18, 20.  
6. X. — „Historia jakich wiele” (czeski), godz. 16, 18, 20.

**FAMA** — Psie Pole — „Skandal w Clochemerle” (franc.) od lat 18, godz. 15.30, 17.45, 20.  
6. X. — „Góra dziewczęta” (radz.), godz. 19.

**LETNIE** — „Awantura na wsi” od lat 7 (czeski), godz. 19.  
DWORCOWE — Dworzec Główny — Rozmaitości — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23.

**ROBOTNIK** — Leśnica — „Stalowe serce” (polski), od lat 12, godz. 14, 16, 18, 19 i 20.

**OGROD ZOOLOGICZNY** — ul. Wróblewskiego 1 — otwarty od godz. 9 do 17. w dniu 5. X. 1952 r.

**PORANKI KIN WROCLAWSKICH** w dniu 5. X. 1952 r.  
SLASK — „Stiepan Razin (radz.)”, godz. 11-12.  
WARSZAWA — „Opowieść leśna” (radz.) godz. 10.30 i 12.  
SCALA — „Odział Z-8” (czeski), godz. 11-12.

**PRZODOWNIK** — „Arinka” (radz.), godz. 11.  
POLONIA — „Opowieść o prawdziwym człowieku” (radz.) godz. 12.  
PIONIER — „Postrach morza” (radz.) godz. 11.  
TECZA — „Kutuzow” (radz.), godz. 11.30.  
FAMA — „Czerwony krawal” (radz.), godz. 13.45.



## Spacerkiem

**Osmy cud**  
WE WSZYSTKICH urzędach pocztowych przekazy telegraficzne są realizowane w jednym dniu. Nadawca nadaje kwotę pieniężną np. w Warszawie, a odbiorca otrzymuje pieniądze w tym samym dniu.

Inaczej dzieje się w Urzędzie Pocztowym na Karłowicach. Dnia 23 bm. została nadana kwota 1000 zł dla ob. J. K., zamieszkałej w tej pięknej dzielnicy.

Pieniądze dotarły do odbiorcy dopiero po 8 dniach. Naczelnik poczty na Karłowicach tłumaczy, że musi sprawdzić, czy rzeczywiście taka kwota została nadana.

Telegraf to dobry i pożyteczny wynalazek. Za jego pośrednictwem załatwia się sprawy w tempie błyskawicznym... osmiu dni.

Prawdziwy osmy cud świata... (Jak)

**Ostatni kupon konkursowy**

W DNIU dzisiejszym zamieszczaamy ostatni kupon, uprawniający do wzięcia udziału w naszym konkursie filmowym. Spółnicy kandydaci na radio, teckę, abonament do kina, lub ciekawą książkę winni wypełnić bezzwłocznie ten kupon i wysłać lub przynieść go osobiście (spacer to zdrowie) do redakcji.

W następnym tygodniu zbierze się jury konkursowe, po czym ogłosimy listę zwycięzców.

**Kupon konkursowy**  
Która scena z filmu, wyświetlanego w ramach Dni Filmu Polskiego, zrobiła na mnie największe wrażenie i dlaczego? Tytuł filmu

Opis sceny

Uzasadnienie

Imię i nazwisko uczestnika konkursu

Dokładny adres

W razie potrzeby do kuponu można dołączyć obszerniejsze uzasadnienie na oddzielnej kartce papieru.

**Czytajcie i prenumerujcie "SŁOWO"**

**SPÓŁDZIELNIA PRACY „ODGROM”** zawiadoma że punkt usługowy nr 1 został przeniesiony z UL. OLESNICZEJ 14 na PLAC UNIWERSYTECKI 12

Przy punkcie tym prowadzi Spółdzielnia skup i sprzedaje sprzęt elektryczny, gospodarstwa domowego oraz materiałów elektro-instalacyjnych i odgromowych. 1563k

**FACHOWCY POSZUKIWANI**

PRACOWNIKÓW DO STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ zatrudni DZIEKCIJA WROCLAWSKICH ZAKŁADÓW METALURGICZNYCH. Zgłoszenia przyjmuje DZIAŁ KADR, WROCLAW, UL. ZMIGRODZKA 143. 1652k

STARSZYCH KSIĘGOWYCH, WYKWAŁIFIKOWANYCH TECHNIKÓW MECHANIKI, SPRZĘTOWCÓW BUDOWLANYCH I INŻYNIERÓW MECHANIKI NA KIEROWNICZE STANOWISKO przyjmuje WROCLAWSKIE ZJEDNOCZENIE ROBOT LADOWO-INŻYNIERYJNYCH DZIAŁ KADR, WROCLAW, PLAC POWSTANCÓW ŚLĄSKICH 14. 1644k

MONTERÓW SPAWACZY HYDRAULIKÓW oraz PRACOWNIKÓW NIEWYKWAŁIFIKOWANYCH (kobiety i mężczyźni) zatrudni natychmiast WROCLAWSKIE ZJEDNOCZENIE INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH — ZARZĄD BUDOWLANO-MONTAŻOWY Nr 1, WROCLAW, UL. PUŁASKIEGO Nr 22. Wynagrodzenie akordowe. Prace na miejscu i na wyjeździe. 1650k

ZDUNÓW NA PIECE POKOJOWE STAŁE I PRZENOSNE, KUCHENNE, RESTAURACYJNE I STOŁÓWKOWE również MONTERÓW ZDUNÓW DO ROBOT NA PIECE PIEKARNICZE NOWE I GENERALNE REMONTY WSZELKICH TYPOW poszukuje RZEMIESLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY ZDUNÓW „OGNISKO” WE KUPIE auto osobowe w całości. Wynagrodzenie akordowe wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia pisać do: KIEROWNIK KADR, WROCLAW, UL. PIŁASTÓW 86. 1612k

MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, PRACOWNIKÓW PRZELADUNKOWYCH, KIEROWNICÓW SAMOCHODOWYCH I II KATEGORII prawa jazdy, KIEROWNIKÓW STACJI OBSŁUGI oraz MAJSTRÓW ST. OBSŁUGI zatrudni natychmiast PKS WE WROCLAWIU, UL. KOŚCIUSZKI 133. Wynagrodzenie wg stawek akordowych. Zgłoszenia osobiste w DZIALE KADR, pokój Nr 9. 1657k

**MURARZY, POMOCNIKÓW MURARZY, MALARZY KWALIFIKOWANYCH, HYDRAULIKÓW, POMOCNIKÓW HYDRAULIKÓW, ELEKTRYKÓW KWALIFIKOWANYCH, PRACOWNIKÓW NIEWYKWAŁIFIKOWANYCH** zatrudni SPÓŁDZIELNIA PRACY „TECHNIKA DOLNOŚLĄSKA”, WROCLAW, PODWALE 73. 1637k

**Ogłoszenia drobne**

**HANDEL**  
DOMEK jednorodzinny na przytulnej ulicy w 4 pokoje z kuchnią skanalizowaną, gaz, elektryczność, sad, 40 drzew, waga „Wytornia Cukiernicza” wydzierżawiona, Złoty Potok, Wrocław, Nowowiejska 40”. „Słowo” pod „Jednorodzinny”. 12714k

**SZCZENIĘTA** — pincherki rasowe do sprzedania. Wrocław, Klary Zetkin 73/4. 12807k

**SPRZEDAM** radio „Pionier”, Wrocław, Lompy 22 m. 3 — boczna Dąbskiego. 12814k

**SPRZEDAM** owczarka azjatyckiego, kredens pokojowy i magiel 4-pokojowy. Wrocław, Rynek 38 m. 5. 12816k

**SPRZEDAM** samochód osobowy na chodzie. Wrocław, Pl. Grunwaldzki 76/9. 12825k

**SPRZEDAM** kuchenkę azjatyckiego, kredens kuchenny. Wrocław, Katowicka 27/2. 12828k

**SPRZEDAM** radio „Blau punkt” i „Pionier” ostatni nowy. Wrocław, Otwarta 4/12. 12832k

**POSZUKIWANIE PRACY**  
MASZYNISTKA sekretarka (długoletnia praktyka) przyjmie pracę zlecena. Oferty „Słowo” pod „ZK”. 12396k

**POSZUKUJE** pomocdy domowej. Warunki dobre. Zgłoszenia ze skąd do Wrocławia, ul. B. Prusa 17 m. 3 w godz. popołudnie. Wrocław, Łąka Ludwiny. 12843k

**POSZUKUJE** pomocdy domowej. Warunki dobre. Zgłoszenia ze skąd do Wrocławia, ul. B. Prusa 17 m. 3 w godz. popołudnie. Wrocław, Łąka Ludwiny. 12843k

**POSZUKUJE** wykwalifikowanego nauczyciela tańców, który udzielałby lekcji we własnym mieszkaniu. Dobrze wynagrodzone. Oferty „Słowo” pod „12845”. 12315k

**POTRZEBNA** starsza gospodyni. Wrocław-Zwiesie, Karłowicza 6 (warunkowy przystanek 9, 16, 17). 12805g

**POTRZEBNA** pomoc domowa dohodząca. Zgłoszenia Wrocław, Świerczewskiego 34 m. 9, godz. 16-18. 12813g

**LEKARSKIE**  
Dr med. JUREWICZ Aleksy, ginekolog przyjmuje: Wrocław, ul. Rejtana 12 m. 5 (róg Kołłątajowej) w godz. 16-18. 12859g

**ROZNE**  
ZGNIENIA dnia 2. X. 52 r. tecka jasno-białowa, za wierzajką portfel brązowy z dokumentami osobistymi; książeczka wojskowa, świadectwo szkolne, zaświadczenie pracy itp. na nazwisko Mroz Józef. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot dokumentów za wysokim wynagrodzeniem na adres: Wrocław, ul. Wieniawki 2. 12801g

**ODSZCZUPNIENIE**, odpluskwanie itp. wykonuje Przedsiębiorstwo Państwowe Derodinska-ki dnia 2. X. 1952 r. w Wrocławiu, ul. Olwajska 74. 1610k

**W TRAMWAJU** Nr 1 na trasie z jasnobłazowa, za dobrej. Zgłoszenia ze skąd do Wrocławia, ul. B. Prusa 17 m. 3 w godz. popołudnie. Wrocław, Łąka Ludwiny. 12843k

**POTRZEBNA** samodzielną w gospodni. Warunki dobre. Zgłoszenia ze skąd do Wrocławia, ul. B. Prusa 17 m. 3 w godz. popołudnie. Wrocław, Łąka Ludwiny. 12843k

**POSZUKUJE** pomocdy domowej. Warunki dobre. Zgłoszenia ze skąd do Wrocławia, ul. B. Prusa 17 m. 3 w godz. popołudnie. Wrocław, Łąka Ludwiny. 12843k

**POTRZEBNA** pomocdy domowej. Warunki dobre. Zgłoszenia ze skąd do Wrocławia, ul. B. Prusa 17 m. 3 w godz. popołudnie. Wrocław, Łąka Ludwiny. 12843k

**POSZUKUJE** wykwalifikowanego nauczyciela tańców, który udzielałby lekcji we własnym mieszkaniu. Dobrze wynagrodzone. Oferty „Słowo” pod „12845”. 12315k

# Kalendarzyk imprez

Godz. 9 — korty Gwardii — półfinałowy mecz tenisowy o mistrzostwo Polski Budowlani Opole — Gwardia Wrocław.

Godz. 9.30 — sala WOSS Stadion Olimpijski — mecz koszykówek żeńskiej o mistrzostwo Wrocławia Gwardia — Stal Półce.

Godz. 10 — sala WDK ul. Mazowiecka 17 — Blyskawiczny turniej szachowy „Słowa”.

Godz. 10 — terenowy raid motocyklowy na dystansie 100 km. Start ul. Łowicka, meta w Głogowicach.

Godz. 10 — świetlica MRN przy ul. Zapolskiej — turniej tenisa stołowego kobiet o puchar MKKF.

Godz. 10 — korty CWKS ul. Orła — mecz tenisowy Stal Poznań — Budowlani Wrocław.

Godz. 11 — sala Gwardii w gmachu SP przy ul. Nowotki — szermierze mistrzostwa Dolnego Śląska finały floretu mężczyzn.

Godz. 11 — Stadion Olimpijski — Sztafeta Gigant na trasie Stadion Olimpijski — Krzyki.

Godz. 11 — sala WOSS na Stadionie Olimpijskim — mecz koszykówek mężczyzn o mistrzostwo Wrocławia Gwardia — AZS Roln.

Godz. 12 — Stadion Olimpijski — OWKS — Budowlani Radków, mecz piłki nożnej o puchar Polski.

Godz. 12 — sala OWKS ul. Saperska — mecz koszykówek o mistrzostwo Wrocławia Stal Pafawag — Unia Wrocław.

Godz. 14 — Budowlani — OWKS (kobiety).

Godz. 15 — AZS Uniw. — Budowlani II.

Godz. 17 — AZS Środ. — OWKS.

Godz. 19 — Ogniwo MPK — AZS Środ. (kobiety).

Godz. 14 — stolówka Pafawagu ul. Pirowskiego dojazd 13 — mecz pięściarski o mistrzostwo kl. B Kolejarz Świdnica — Stal Pafawag II.

Godz. 15 — Stadion Olimpijski — towarzyskie zawody żużlowe Spółnia Wrocław — CWKS.

Godz. 15 — stadion Pafawagu, Grabiszynek, Al. Przdowników Pracy — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Stal Pafawag — Górnik Zabrze.

Godz. 16 — sala Gwardii SP przy ul. Nowotki — floretowy turniej kobiet o mistrzostwo Dolnego Śląska.

Godz. 17 — stolówka Pafawagu — mecz pięściarski o mistrzostwo kl. A Ogniwo Wrocław — Stal Pafawag I.

Godz. 18 — sala OWKS przy ul. Saperskiej — towarzyski mecz koszykówek Kolejarz Poznań — Ogniwo Wrocław.

## Pięściarze kl. A i B rozpoczynają mistrzostwa

CZEGO możemy się spodziewać po mistrzostwach bokserskich Dolnego Śląska? Czy podobnie jak w roku ubiegłym, będziemy notować niekończące się walkowery i protesty odnoszące nierozegranych meczów? A może reorganizacja rozgrywek przyczyni się do zwiększenia zainteresowania boksem?

Na wszystkie te zapytania pięściarze dolnośląscy odpowiedzą nam w dniu dzisiejszym, rozpoczynając pierwsze walki w klasie „A” i „B”. Zazwyczaj przed mistrzostwami okręgu „Słowo” omawiało sytuację poszczególnych drużyn, donosząc o ostatnich przygotowaniach i o formie pięściarzy.

W tym roku postąpimy inaczej. O mistrzostwach napiszemy więcej po pierwszych spotkaniach. Terminarzyk dzisiejszych meczów przedstawia się następująco:

- KLASA „A”**
- Stal Pafawag Ib — Ogniwo, OWKS — Spółnia Ziębce, Kolejarz Wr. — Gwardia Ib, Wr. Spółnia Kl. — Budowlani J. Góra, Górnik Wałb. — Włokniarz Biel.
- KLASA „B”**
- Kolejarz Ib, Wr. — Ogniwo Ib, Wr. Budowlani Wr. — Kolejarz Oleśn. Górnik Ib, Wałb. — Spółnia Bol. Stal Paf. II — Kolejarz Świdn. Ib, Spółnia Kl. Ib. — Stal Świdnica, ZKS L. Zdrój — Spółnia Zięb. Ib. (B-cz)

## Kolejarz Poznań i Ogniwo Wr. pod koszem

DZIS o godz. 18 w sali OWKS przy ul. Saperskiej dojdzie do ciekawego spotkania towarzyskiego w koszykówce mężczyzn Kolejarz Poznań — Ogniwo Wrocław.

Ligowa drużyna Kolejarza poznańskiego w zeszłym roku znajdowała się w czołówce tabeli ligowej. Do Wrocławia kolejarze przyjechali w pełnym składzie ligowym z reprezentantami Polski Majerem, Sengierskim oraz doświadczonymi zawodnikami Matysiakiem i Jarczyńskim na czele.

Spotkanie z tak poważnym przeciwnikiem będzie doskonałym egzaminem dla wrocławskiego Ogniwa, znajdującego się zresztą w dobrej formie i przygotowującego się do rozgrywek o mistrzostwo Dolnego Śląska.



# Słowo sportowe

## Majwyższy czas przeprowadzić treningi do Marszów Jesiennych „Szlakami Zwycięstw”

### Początek imprezy 12 bm.

JEDNA z form uczczenia rocznicy narodzin braterstwa broni Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, zawartego 12 października 1943 r. pod Lenino, skąd rozpoczął się wielki wspólny szlak bojowy żołnierzy polskiego i radzieckiego — są tradycjami już w naszym kraju, rokrocznie organizowane Marsze Jesienne „Szlakami Zwycięstw”.

Jak ta największa masowa impreza szarym dniem organizowanych Marszów, stała się w Polsce popularną, dowodzi fakt, że 14 października 1941 r., w pierwi-



## Ze sportu w ZSRR

3 BM. zakończone zostały mistrzostwa ZSRR w siatkówce. W konkurencji mężczyzn, pierwsze miejsce zajęła moskiewska drużyna WWS.

W turnieju kobiet mistrzostwo zdobyła drużyna Lokomotiv (Moskwa).

SZTANGISTA radziecki wagi średniej Duganow pobit rekord świata w rwaniu, uzyskując 130,1 kg.

SPORTOWCY radzieccy w okresie poolimpijskim pobili już 7 rekordów światowych i wyrównali jeden rekord Europy. Oto ich lista:

W lekkoatletyce: Romaszkowa na zawodach Armii Radzieckiej rzuciła dyskiem 53,61 m, Zybina na meczu w Alma Ata w biegu na 441 jardów, zaś Sanadze na mistrzostwach Gruzji wyrównał rekord Europy w biegu na 100 m — 10,3 sek.

W strzelaniu: na zawodach związkowych A. Bogdanow z karabinu wojskowego osiągnął 394 pkt., a Fe reberin z małokalibrowego karabinu (3x40 strzałów) 1173 pkt.

Dalsze rekordy światowe ustanowił spadochroniarz radziecki: mistrz sportu Paweł Storczenko wykonał nocny skok z wysokości ponad 10.000 m przy 53 stopniach mrozu, otwierając spadochron dopiero na niecały kilometr nad ziemią; mistrz sportu Walentyna Sylwestrowa wykonała skok z wysokości 9.000 i lądowała z zamkniętym spadochronem około 8.400 m.

W WARSZAWIE odbył się międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentantami armii czechosłowackiej i polskiej.

W zawodach tych wziął udział najlepszy biegacz długodystansowy świata, Emil Zatopek, który startował na 5 i 10 km. Na zdjęciu: przedstawiciel CWKS Adamczyk wręcza Zatopekowi puchar.

fol. CAF.

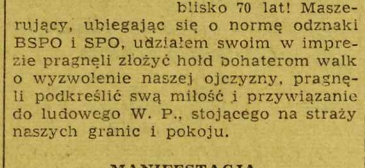
## Notatnik narciarza

Z WZGLĘDU na decyzję rozegrania narciarskich mistrzostw Polski na 1953 r. w Szczyrku powstała konieczność wczesnego rozpoczęcia prac przygotowawczych. Przede wszystkim musi być wykonana skocznia, wokół której tyle było szumu przed wyjazdem naszych olimpijczyków do Oslo. Skocznia ta miała mieć profil skoczni olimpijskiej w Holmenkollen.

Jak pamiętamy nie została ona wykonana na czas i skoczki nie mieli okazji na niej trenować. Obecnie 90 junaków SP przystępuje do prac przy biegu, który jest niewykonany.

W Szczyrku powstanie również nowa trasa zjazdowa i stok siałomowy. Trener Lipowski, Samek Gaśienica Ziobryński i mieszkający stale w Szczyrku Wieczorek wytyczyli już trasę zjazdową od Skrzycznego. Stok siałomowy powstanie na Skaltem. Obecnie rośnie tam gęsty las, ale nadleśniczo wyraża już zgodę na wyrob. Czołowiec prac dogląda trener Kozdrun, który mieszka w Katowicach.

Wojska Polskiego, przemaszerowało pół miliona ludzi. W maszerujących grupach widzieliśmy młodzież szkolną i akademicką, członków zrzeszeń sportowych, SP wojska, ZMP itd. Chłopcy i dziewczęta mezczyźni i kobiety. Rozpiętość wieku była ogromna: od 12 do blisko 70 lat! Maszerujący, ubiegając się o normę odznaki BSPO i SPO, udziałem swoim w imprezie pragnęli złożyć hold bohaterom walk o wyzwolenie naszej ojczyzny, pragnęli podkreślić swą miłość i przywiązanie do ludowego W. P., stojącego na straży naszych granic i pokoju.



**MANIFESTACJA NA RZECZ PRZYJAZNI**

MARSZE Jesienne „Szlakami Zwycięstw”, w których bierze w kraju udział przeszło milion uczestników, stały się u nas manifestacją na rzecz wiczej przyjaźni z narodami ZSRR, miłości do ojczyzny i Wojska Polskiego, pragnieniem wykazania sprawności fizycznej, której zadaniem jest wychowanie zdrowych i silnych obywateli, sprawnych do pracy i obrony.

A teraz drugie, bardzo ważne i istotne zagadnienie. Należy pochwalić i wysoko cenić u każdego uczestnika marszów jego pragnienie jak najwyższej manifestacji uczestniczących w niej. Nie można jednak pochwalić tych wszystkich, którzy stają na starcie nieprzygotowani, zupełnie bez treningu.

Nie wolno zapominać, że marsz, tak samo jak każdy inny sport, wymaga przeprowadzenia pewnej zaprawy i treningu.

**JUŻ JEST CZAS NAJWYŻSZY**

TERMIN pierwszego dnia Marszów „Szlakami Zwycięstw” już jest blisko. Najwyższy czas, aby ci wszyscy, którzy pragną wziąć udział w tej wielkiej masowej imprezie rozpoczęli treningi. Jeszcze 3-4 treningi zdają przeprowadzić. Nie jest to ilość wystarczająca, ale zupełnie nieprzygotowanym na starcie stanąć nie wolno!

Treningi, pod kierunkiem instruktora, przeprowadzać trzeba naturalnie w zespole, który startować będzie w marszach. Należy pamiętać, że właśnie Marsze Jesienne „Szlakami Zwycięstw” mają zaakcentować wielką wartość zespołowego wysiłku. Dlatego trenować należy w zespole.

Wytreningowani i dobrze przygotowani uczestnik marszów ukończy go uśmiechnięty, w dobrej formie i kondycji. Jego postawa spopularyzuje jeszcze bardziej imprezę. Uczestnik nieprzygotowany i bez treningu, albo ukończy marsz — albo odpadnie na trasie.

Stąd wniosek: nie zaniebawmy treningów do Marszów Jesiennych!

## Idziemy na błyskawiczny turniej szachowy „Słowa”

DZISIAJ szachiści Dolnego Śląska spotykają się na błyskawicznym turnieju szachowym „Słowa Polskiego”, organizowanym przy współdziałaniu AZS na zlecenie WKPF. Impreza ta odbywa się pod hasłem uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b).

Podobnie jak i w poprzednich turniejach błyskawicznych rozgrywki będą przeprowadzone systemem eliminacji w 6-osobowych grupach seniorów i juniorów. Na szachownicach kobiet turniej zostanie przeprowadzony systemem „każdy z każdym”.

### KTO WYGRA

PRZEGLĄDAJĄC listę zgłoszonych, trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Niewątpliwie duże szanse ma zdobywca pierwszego miejsca w turnieju poprzednim, Arlamowski (AZS), tym bardziej, że jego główny konkurent z poprzednich turniejów — mistrz krajowy Błaszczak wyjechał do Katowic na mistrzostwa szachowe Polski.

W dzisiejszych zawodach zagra na tomiast drugi czołowiec szachista Kolejarza Wrocław — Stachnik. Ci dwaj zawodnicy wezmą prawdopodobnie udział w walce o pierwsze miejsce. Będą oni mieli groźnych konkurentów wśród szachistów wrocławskich oraz zawodników Legnicy, Świdnicy, Trzebnicy, Olawy i innych miast Dolnego Śląska.

# Małoletnie miasteczko

WSTYD mnie faktycznie o tem wspominać i dlatego nie do tej pory nie nadmieniałem, na konto tego jak szwagier Piekutoszczak fatalnie zaszuwał, w dzieciennym miasteczku pod Szczecinem. W dalszym ciągu nie bym nie mówił tylko, że wczoraj spot-

## Kotow prowadzi zdecydowanie Petrosjan na drugim miejscu

W X RUNDZIE międzynarodowego turnieju szachowego w Sztokholmie, przewodnik turnieju Kotow (ZSRR) zremisował pierwszą partię — z Awerbachem (ZSRR). Remisem zakończyła się również partia Pachman (Czechosłowacja) — Heller (ZSRR). Steiner (USA) pokonał Golombka (Anglia), Prins (Holandia) przegrał ze Stółzem (Szwecja).

Po dziesięciu rundach prowadzi Kotow (ZSRR), który ma 8,5 pkt. na 9 możliwych. Petrosjan (ZSRR) i Stahlberg (Szwecja) — po 7 pkt. na 10. Heller (ZSRR) i Tajmonow (ZSRR) — po 6,5 pkt. na 9. Szabo (Węgry) — 6 pkt. na 9 możliwych.

## Bokserzy powracają do systemu pucharowego

INDYWIDUALNE bokserskie mistrzostwa Polski zostaną rozegrane w roku 1953 systemem pucharowym (przegrywający odpada).

Do mistrzostw będą dopuszczeni zwycięzcy turniejów wojewódzkich. Wszyscy ci, którzy nie staną do mistrzostw wojewódzkich, nie mogą być dopuszczeni do dalszych rozgrywek finałowych.

Ponieważ w mistrzostwach weźmie udział 190 zawodników, zostaną one przeprowadzone w dwóch grupach po 5 kategorii.

Na szachownicach juniorów sytuacja jest mniej skomplikowana niż wśród seniorów. Tu zdecydowanie przeważa młodzież zawodnicza Spółni Legnica, bracia Mamastercy i Ciesielski oraz AZS-acy.

Wśród kobiet duże szanse ma ob. Klaudia Szalewicz, triumfatorka z poprzedniego turnieju. Najgroźniejsze jej przeciwniczki to Nalejka (Kolejarz Wr.), Rosenbaum Kol. Wr.), Lemieszek, Nastek i Carnelli (AZS).

Początek imprezy o godz. 10-tej. Wszyscy uczestnicy winni zgłosić się w sali gry do godz. 9.45, celem potwierdzenia uczestnictwa oraz wpisania się do jednej z grup eliminacyjnych.

**MISTRZOSTWA OKRĘGU KL. I I II W SZERMIERCE (FLORET MĘCZYŹN) ODBĘDĄ SIĘ DZIS W SALI WOSS NA STADIONIE OLIMPIJSKIM A NIE JAK POPRZEDNIO PODAWALIŚMY, PRZY UL. NOWOTKI.**

**POCZĄTEK ZAWODÓW — GODZ. 9.30 (ELIMINACJE I PÓLFINAŁY), POCZĄTEK FINAŁÓW — 17.30.**

**W ZAWODACH BIORĄ UDZIAŁ CZOŁOWI SZERMIERZE OKRĘGU.**

kalem w tramwaju prezesa tamtejszej Miejskiej Rady Narodowej, jak z książkami pod pachą do szkoły zaszuwał i całe zdarzenie stanęło mnie przed oczami.

A detalizmie było tak. Całe lato męczył mnie szwagier, żeby z nim do tego Podgrodzia, czyli tzw. dzieciennego rzeczpospolitej pojechać, ale ja znam swoje rodzinie i nie chciałem się zgodzić.

— Daj mnie spokój — mówię do szwagra — a co będzie jak komendant milicji na rękę złapiesz i zaczniesz mu pisać na drzewie pokazywać, albo naczelnice poczty porcelanowe lałki w drobnej potłuczysz, albo na posiedzenie Rady Narodowej na hulajnodze wjedziesz i obrady przewiesz, bo cała rada też będzie chciała pojechać. Już ja wiem że potrafisz zrobić niewąsko.

— Ale ponieważ przysięgę mnie złożył, że będzie się jak należy prowadził, zmieknę narzeczenie.

To co ten lachmyta zrobił? Za dzieciaka się przebrał i mnie namówił, żebym rodzicielskie opieki nad nim rozciął w charakterze przyzwanego wuja. A że szwagier jest małegoletniego wzrostu — i z twarzy mu lat pod piegam nie widać, nienajgorzej się to udało. Pożyczylimy od ciotki dziecienną ubranko z marynarskim kołnierzem i niebieską kukardką, ostrzygłem go nożyczkami na grzywkę i jada na stację. Kupiłem mu po drodze skakankę i wsiadłszy do wagonu.

— Oles — mówię mu na odjeździe, tylko żebys wujowi wstydnie nie zrobił. Po ławce się nie rozwalaj, jak zobaczysz jaką starszą osobę, miejsca jej zaraz ustap, nie wyrażaj się a najlepiej w ogóle się nie odzywaj, bo głos masz jak u lat 12 ciut-ciuł za grubo.

Nie mogię narzekać, szwagier w wagonie prowadził się nieźle. Takiego dzieciaka odstawił, że nawet konduktor go poglaskał po głowie, a jakaś paniusia lizaka na paltku mu kupiła.

Bylibyśmy zajęchali do Szczecina w porządku, żeby nie to, że jakiś pasażer na skakankę mu na deptał. I wtemczas zaczął go szwagier tak sztorcować, że było by się wszystko wysypało. Ale zamknem go za karę w obikacji i jakoś żeśmy dojechali. W tem dzieciennym miasteczku dopiero zaczął rozrabiać.

Już przy samem wejściu nie chciał powiedzieć, jak się nazywa, tylko język pokazał. Na śniadanie mleczka nie chciał pić, tylko wolał o porcję bigosu z bobkowem listkiem. Potem już co pięć minut jakieś nieprzyjemność uskuteczniał. Wszędzie dał się we znaki: na poczie, w narodowej radzie, w aptece zażądał setki leczniczego spirytusu, zaalarmował straż ogniową i w ogóle szatan, nie dziecko.

A później zaczęło mu się kolejka jechać. Jest tam taka ciuchcia co przeszła trzy kilometry po całym mieście zasuwa i na plaże chodzi, z dzieciną ma się rozumieć obstruga. Tam dopiero sztuki pokazywał. Najspanierw konduktorkie za warokoc pociągnął, potem koniecznie chciał się na maszynę wdrapać, pociąg prowadzić, ledwo żeśmy go stamtąd ściągli, bo mógłby wykoleić całą lokomotywę. A na końcu na waleta czyli bez biletu na plaże pojechał i jeszcze z małymi pasażerami w zechyku chciał w drodze grać. A jak przyszła kontrol pod ławkie się schował. Na nieszczęście siedział tam jakiś Azorek, z którym zaczęli się gryźć. Wszystko się wysypało.

Nadleciała milicjantka, lat tak może ze trzydzieści i patrzył, prowadzi szwagra jak swojego do komisariatu.

— Już ty teraz z dzieciennego mamra nie wyjdiesz — myślę sobie i byłem nawet zadowolonym, że za te głupie draki troszkę posiedzi. Ale co się pokazało — w małegoletnim miasteczku mamra ucale nie ma. Mówę tylko do niego wygłosił, że takiego starego konia takie wybrki natury się trzymają.

Rzecz jasna, że ja się na tem nie zaograniczylem, wycytałam mu fest litanie i chociaż samokrytykę przeprowadził i tomaczył się, że dlatego taką rozrobkę przeprowadził, bo nadzwyczaj obdźwiał dzieć, zabrałem go do Warszawy i trzy dni słowa nie przemówiłem do lachudry.

Bo faktycznie, jak można było tak podgrzymszać dzieciom, co w terminie na prawidlowych obywateli się znajdują.

Pomimo, że szwagier tak jem nadokuczał, ten przez w tramwaju powiedział wczoraj do mnie:

— Pozdrowienia dla obywatela Piekutoszczaka!

Dobre dzieciaki i z samopoczuciem kącika humoru.

WIECH.